Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, czwartek 20 czerwca 1935 Nr. 168

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Niemcy będą miały więcej łodzi podwodnych
aniżeli na początku wojny światowej!

Londyn, 19. 6. PAT. Ekspert morski „Daily Telegraph" oblicza, że Niemcy wybudują 24 łodzie podwodne po 800 ton każda, co łącznie z będącemi już w budowie 12 małemi łodziami podwodnemi po 250 ton każda da Niemcom 36 łodzi podwodnych. Po rozpoczęciu wojny w sierpniu 1914 Niemcy posiadały tylko 26 łodzi podwodnych. Obecne porozumienie przyznaje więc Niemcom większy stan posiadania w łodziach podwodnych, aniżeli na początku wojny. Ogółem globalny tonaż niemiecki obliczany jest przez tego eksperta na 400 tys. ton., podczas gdy francuski tonaż globalny wynosi 650 tys. ton., czyli jest obecnie o 30 proc. wyższy.

Opieczętowanie lokalu Komitetu Antyhitlerowskiego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 6. (Sin). Dziś w lokalu Antyhitlerowskiego Komitetu Bojkotowego przy Związku Kupców przy ul. Senatorskiej zjawili się przedstawiciele policji, starostwa, komisarjatu rządu i po przeprowadzeniu skrupulatnego dłuższego badania zamknęli i opieczętowali lokal. Motywów tego kroku dotychczas nie podano.

Przed rozwiązaniem Rady m. Łodzi

Warszawa. 19. 6. (Sin) Jak się dowiadujemy, rada miasta Łodzi zostanie rozwiązana w najbliższym czasie. Budżet, w którym endecy skreślili szereg pozycyj, został na wtorkowem posiedzeniu odrzucony 36 głosami opozycji przeciw 35 głosom klubu endeckiego.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 19. 6. (Sin). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia I Klasy Loterji Państwowej, padły większe wygrane na następujące numery: 10.000 zł. wygrał nr. 122.930, 5.000 zł. nr. 44.781 — 2.000 zł. nr. 87.834. — Drugie ciągnienie: 20.000 zł. wygrał nr. 164.991, — 5.000 zł. nr. 19.696 — 2.000 zł. nry: 121.780, 170.126.

Ratyfikacja układu pokojowego

Asucion. 19. 6. PAT. Izba deputowanych ratyfikowała jednomyślnie podpisany w Buenos Aires protokół pokoju boliwijsko-paragwajski.

Jak opinja angielska tłumaczy układ brytyjsko-niemiecki?

Londyn. 19. 6. PAT. Prasa angielska wyraża zadowolenie spowodu zawartego z Niemcami porozumienia morskiego. Argumentacja prasy angielskiej jest mniejwięcej jednakowa, a mianowicie że z chwilą, gdy Niemcy zdecydowały się przystąpić do zbrojeń morskich, których żadne mocarstwo nie byłoby w stanie powstrzymać, lepiej jest, że te zbrojenia zostały dobrowolnie uzgodnione i określone w pewnych ramach. Fakt przyznania Niemcom w łodziach podwodnych większego tonażu, aniżeli w innych kategorjach, tłumaczony jest w ten sposób, że ponieważ Francja posiada w łodziach podwodnych wielką przewagę nad Wielką Brytanją, trudno było odmówić słuszności żądania Niemiec posiadania więcej łodzi podwodnych, aniżeli udzielała im zasada 35 procent w stosunku do tonażu brytyjskiego. Rokowania niemiecko-brytyjskie nie są zakończone, obecnie bowiem odbywać się będą rozmowy co do szczegółowego programu budowy w każdej z kategoryj. Te szczegółowe rokowania techniczne zostaną zakończone porozumieniem na piśmie, na wzór wczorajszego zasadniczego.

Co do opozycji Francji, to w Londynie spodziewają się, że wyjazd Edena do Paryża przyczyni się do uspokojenia rządu francuskiego i wycofania jego ewentualnych zastrzeżeń, a przedewszystkiem do powstrzymania Francji przed dalszą rozbudową łodzi podwodnych, co spowodowałoby tylko nową reakcję, tj. dalszą budowę ze strony Niemiec, jaka zastrzeżona jest w porozumieniu. Dzienniki podkreślają, że misja Edena przypomina misję jego do Paryża przed samym wyjazdem Simona i Edena do Berlina. Po rozmowach Edena z Lavalem i Pietri spodziewane jest przybycie do Londynu najpierw ekspertów morskich francuskich, a następnie włoskich oraz sowieckich dla ustalenia z nimi programu zbrojeń morskich Francji, Włoch i Rosji sowieckiej. Z tego planu działania zdaje się wynikać, że W. Brytanja liczy się zasadniczo z ewentualnością zwołania na jesieni konferencji morskiej w składzie 7-miu mocarstw.

Rozmowy paryskie Edena

Paryż. 19. 6. PAT. Havas donosi z Londynu, że głównym celem wizyty ministra Edena w Paryżu będzie wyjaśnienie znaczenia angielsko-niemieckiego porozumienia morskiego. W Londynie wyrażono życzenie, by eksperci francuscy przybyli do Londynu w celu zbadania zagadnień technicznych, wysuniętych przez to porozumienie, za któremi pójdą — jak się spodziewają Anglicy — inne układy lotnicze i lądowe. Z drugiej strony angielskie koła polityczne starają się, jak się zdaje, przekonać Berlin, który mógłby przecenić następstwa porozumienia, iż polityka angielska w dalszym ciągu opiera się na przymierzu z Francją i Włochami.

Zapowiedź procesu przeciw mordercom min. Pierackiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 6. (Sin) Jak się dowiadujemy, proces przeciwko mordercom śp. min. Pierackiego odbędzie się w początkach sierpnia w okresie tzw. ferji sądowych. Nazwiska morderców zostały już całkowicie ustalone. Główny morderca znajduje się poza granicami kraju.

Przelot przez Atlantyk w 55 g. 40 m.

Paryż. 19. 6. PAT. Samolot pocztowy tow. „Air France", który wyleciał z Paryża 15 bm. o godz. 23.40, przybył do Rio de Janeiro 18 bm., o godz. 7.20, bijąc w ten sposób wszystkie rekordy.

OZJASZ THON

Idzie ku końcowi

W chwili, kiedy piszę te słowa, odbywa się na komisji konstytucyjnej zabójczo-nudne głosowanie nad poprawkami, wniesionemi przez stronnictwa opozycyjne do projektów ustaw o wyborze Sejmu, Senatu, oraz Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeżeli prawdą jest, że opozycja wniosła aż około tysiąca poprawek, to byłoby to bardzo smutne dla — opozycji. Znaczyłoby to bowiem tylko tyle, że się zrobiło z tragedji farsę. Takie krotochwilne żarty, które polegają na małostkowem rozdrobnieniu wielkiej sprawy i zrobieniu z niej przez to zabawy publicznej, nie trafiają w przeciwnika, tylko w samego — strzelca. W wypadkach tak dramatycznych, a bodaj że nawet tragicznych, kiedy idzie o obronę najbardziej zasadniczych praw obywatelskich przeciw bezwzględnym i nieubłaganym na nie atakom, nie wolno rozpraszać uwagi szerokich mas, a temsamem odwracać jej od samego wielkiego zdarzen'a. Jak się masom daje tak zwane „circenses", poprostu jakieś cyrkowe zabawy ku rozweseleniu ich i dla ośmieszania przeciwnika, to śmiech tych mas zabija i zagłusza gniew i niepokój i poczucie doznanej krzywdy. Było ładne przedstawienie, można było się ubawić, — czegóż więcej należy żądać? Tak — to jest zła, niedorzeczna i poprostu zgubna taktyka, gdy się wesoły i lekki śmiech wywołuje tam, gdzieby raczej było na miejscu głębokie westchnienie i bardzo a bardzo głębokie i smutne rozmyślanie. Jak się ma zwalczać godnie i — skutecznie taki atak na nabyte prawa polityczne, jakim w swej istocie są projekty ustaw o wyborach do Sejmu i Senatu oraz Prezydenta, to trzeba wypowiedzieć poważnie kilka mocnych zdań o prawach politycznych i ich zasadniczem znaczeniu dla utrzymania i wzmocnienia bytu Rzeczypospolitej, do tych słów należy dodać poważny i mocny protest w imieniu sumienia obywatelskiego, a później już całą resztę pozostawić twórcom niedobrej ustawy. Wtedy lud zrozumie, że mu się krzywda stała, a on się z tą krzywdą nie będzie chciał pogodzić. Inny efekt wywołać musi jednak taka krotochwilna gra w droczenie przeciwnika. Sam przedmiot w tragicznej swej wielkości gubi się, jakby złota moneta w kupie piasku, a pozostaje jedynie i wyłącznie — niewczesny dowcip.

Co zresztą mogły ostatecznie znaczyć te hurmy wniosków demonstracyjnych? Czy mają zmęczyć, zniechęcić, zwyciężyć autorów owych projektów? Chyba się nikt nie łudzi, że coś takiego nie jest do pomyślenia. Przeciwnie — to daje tanią sposobność owym autorom stania się poprostu bohaterami, którzy muszą wielkiej sprawy bronić z wielką cierpliwością przeciw małym przeciwnikom. Taka wytrwałość na tysiąc wniosków zakrawa już niemal na — męczeństwo. Można śmiało przypuścić, że B.B. jest wdzięczny opozycji za te niedorzeczne żarty, któremi rozwodniono całą polityczną walkę. Wogóle było za dużo — dowcipów w tej całej walce, a należy niestety stwierdzić, że walka jest nietylko rzeczowo przegraną, co było do przewidzenia, ale też, przynajmniej do pewnego stopnia — moralnie.

Istotnie należy bardzo nad tem ubolewać, że opozycja taką taktykę obrała, a nie inną.

Ale nareszcie tak, czy inaczej — stało się. Kampanja przegrana. Jeszcze kilka formalności na plenum Sejmu — oby się tylko tam nie powtórzyła niefortunna taktyka opozycji! — a stanie się to, co groziło, co pierwotnie niejeden uważał za niemożliwe, a co jednak z jakąś dziwnie upartą konsekwencją, godną lepszej sprawy, zostało przeforsowane.

Skład Sejmu i Senatu będzie tedy taki, jakim go sobie wymarzyli, niewiadomo dla jakich celów politycznych, autorowie owych projektów. Niema, oczywista, najmniejszej potrzeby w tym związku poraz już niewiadomo który powtórzyć charakterystykę ciał ustawodawczych, jakie z natury rzeczy z takiej ordynacji wyborczej mogą wyjść. Z systemem i istotą prawdziwego parlamentaryzmu one dużo wspólnego mieć nie będą.

Nastaje okres, w którym obywatel wolnej i zasadniczo demokratycznej Rzeczypospolitej zostanie cofnięty o duży kawał w tył z frontu jego naturalnych i słusznych praw obywatelskich i z jego udziału w kierowaniu sprawami tego państwa. Można niemal ułożyć epigram: Umarł obywatel, zmartwychwstał — poddany... Z wolnych obywateli, mających swój pełny udział w rządach kraju, stają się ludzie odtąd na jakiś czas jedynie posłusznymi poddanymi, jakimi byli ongi ich przodkowie — dziadowie, a bodaj, że tylko pradziadowie.

Czy ten okres nowego poddaństwa długo potrwa? Trudno naturalnie przewidzieć przyszłość, ale o ile jest szczypta prawdy w przypuszczeniu, że istnieje w sprawach ludzkich jakiś element rozsądku, to należy przypuścić, że się wnet ludzie spostrzegą, że cały ten trud był niepotrzebny i niepożyteczny. Nie będzie chyba lepiej, gdy element obywatelski będzie wyłączony ze spraw państwa, a to tem mniej, że przecież Bogiem a prawdą nie rozporządzamy w obecnej chwili takiemi wybitnemi talentami, które mogą stać własnym autorytetem i zgoła obejść się bez oparcia o najszersze masy ludowe. Pozostawmy tedy całą sprawę jako już niemal zamkniętą jej dalszemu biegowi i losowi i czekajmy, aż samo życie przyniesie tę korekturę, której rozsądek nie był w stanie wyprodukować.

Zagadnienie, które odtąd mus' zajmować uwagę szerokich warstw obywateli, jest raczej to: jak należy się wobec danego faktu zachowywać? Oczywista, że pytanie nie zmierza do tego, czy też należy rewoltę urządzać, czy też nie. Czasy rewolucyjne są zdaje się narazie zamknięte. A zresztą — tyle ta cała rzecz znowu nie jest warta. Rewolucji, nawet najmniejszej rewolucyjki ona nie wywoła, i też nie powinna wywoływać. Toć ciągle się ma na oku, że — życie samo przez doświadczenie udzieli tej nauki, której rozum polityczny nie udzielił. Można spokojnie czekać! Ale czem ten czas wyczekiwania wypełnić? Czy protestami, czy może wystarczy tylko — obserwacja?

Właściwie chodzi o to, czy trzeba będzie brać udział we wyborach, które będą przeprowadzone na zasadzie nowej ordynacji?

Sprawa przedewszystkiem przedstawia się tak, że jest niezmiernie trudno zorjentować się w tych zawiłych labiryntach, przez jakie odtąd będą prowadzić wybory do ciał ustawodawczych. Prostej linji niema niemal żadnej. Wszystko jest dosyć załamywane, pokręcone, tak, że biedny, przeciętny obywatel, ten „average man", jak go Anglicy nazywają z pewnością z całej procedury zgoła nic nie będzie rozumiał. Rola pojedynczego obywatela jest faktycznie znikoma. Nawet jego kartka wyborcza, którą będzie miał wrzucać do urny, nie będzie, że tak powiem — biała. Coś tam już na niej będzie wydrukowane, a wyborca będzie miał tylko wstawiać jakieś kropki, czy też linijki. Jednem słowem — nie bardzo budująca czynność. Pytanie jest tedy: Czy to dla niego ma faktycznie taki wielki walor moralny, ażeby tę czyność faktycznie wykonywał?

Zdaje się, że im dłużej ludzie będą się zastanawiać i rozmyślać nad tą reformą, którą zostali niespodzianie uszczęśliwieni, tem pewniej dojdą do konkluzji, że ich współudział w tym wielkim akcie nie jest taki ważny. Można będzie bez nich uporać się z aktem wyborczym. A może jest przecież lepiej dla człowieka, nie brać udziału w akcie, w którym jego czynność ma minimalne znaczenie. A to szczególnie przy wykonywaniu takiej funkcji, do której ten obywatel dawniej był przyzwyczajony przywiązywać olbrzymie znaczenie. Toć to jest dosłownie prawdą, że obywatel, odczuwający swój wewnętrzny związek z państwem, wykonywał dawniej akt wyborczy niemal, jak akt nabożeństwa. On wiedział, że kartka wyborcza nadaje mu naturalnie prawo, ale przedewszystkiem i nadewszystko nakłada na niego wielki obowiązek. Ta kartka łączy go nierozerwalnie z całością i losem państwa i nakłada na niego dużą odpowiedzialność. Teraz on ma tak mało sam do powiedzenia aż przychodzi do ustalenia kandydatów, że właściwie inni za niego myślą i — odpowiadają. Poco-że on się ma także trudzić?

Istotnie jest wielkie prawdopodobieństwo, że olbrzymie rzesze ludzi dojdą na podstawie rozmyślań do takiej konkluzji i ostatecznie będą się starali o zaoszczędzanie sobie niepotrzebnego trudu.

W szczególności odnosi się to do wyborców żydowskich, którzy wśród pokrzywdzonych rzekłbym: jak zwykle, ale tym razem to jest istotnie: szczególnie! — zajmują naczelne miejsce. Oto mały rachuneczek: Żydzi stanowią w państwie zgórą dziesięć procent ludności. Należałoby się im tedy przeszło 20 mandatów sejmowych według nowej ordynacji. Tymczasem jednak tak zostały wykrojone okręgi wyborcze, że dostaną najwyżej cztery mandaty, to znaczy tylko piątą część tego, co im się należy. A chyba nie zdradzam żadnej tajemnicy urzędowej, jeśli stwierdzam, że ten wynik nie jest przypadkowy. On był zamierzony zupełnie świadomie i z premedytacją. Ot tak — rzucono mały kęsek, byleby na coś wyglądało. A teraz co do wyboru kandydatów, to zgóry można przewidzieć, — zresztą i z tego nikt tajemnicy nie robi! — że nie wyborca będzie ustalał kandydatury, tylko mu już z urzędu będą odbierać tę troskę. W kolegjach wyborczych, które będą wszechmogące, Żydzi prawdopodobnie wcale nie będą reprezentowani, albo najwyżej w bardzo znikomej mierze. Jest tedy bardzo a bardzo proste pytanie: Na co im ten cały kłopot „wybierania", kiedy faktycznie nie będą mieli żadnego — „wyboru"? Poco mają już pójść do urny wyborczej i wykonywać czynność, która pozbawiona jest wszelkiej treści?

A w dodatku trzeba o tem pamiętać, że przez pójście do urny wywołuje się wrażenie, jakoby się zaaprobowało wszystko, co się przed aktem wyborczym stało, a na co się nie miało odrobiny wpływu.

Oczywista — te uwagi podaje się narazie do rozwagi, ale zdaje się, że im głębiej się będziemy zastanawiali nad całym splotem zagadnień, złączonych z wyborami do ciał ustawodawczych, tem pewniej dojdziemy do konkluzji, że wyborca najmniej ma do szukania przy — urnie wyborczej...

Uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego w synagodze nowojorskiej

Nowy Jork. 19. 6. PAT. W nowojorskiej synagodze, zwanej warszawską, odbyło się nabożeństwo oraz akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego. Po śpiewach religijnych przemawiał rabin miejscowy oraz rabin Halpern z Brzeżan, składając hołd pamięci Marszałka, jak również zapewnienie lojalności Żydów wobec państwa polskiego. Uroczystość zakończyło przemówienie konsula generalnego Rzeczypospolitej. Synagoga uchwaliła palić przez cały rok lampkę oliwną ku czci Marszałka.

* * *

Warszawa. 19. 6. PAT. Idąc za przykładem miasta Detroit, gdzie jedną z największych ulic nazwano Pilsudski-Avenue, zarząd miasta Hamtramck uchwalił jednomyślnie, by jedna ze szkół miejskich, a mianowicie szkoła playfair nosiła odtąd nazwę szkoły imienia Piłsudskiego. Przypomnieć należy przy tej sposobności, że rada miasta Detroit zarządziła swego czasu czterodniową oficjalną żałobę z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Echa palestyńskie zmiany rządu w Anglji

Ramsay MacDonald — Baldwin — Malcolm MacDonald

O zmianie rządu angielskiego pisze w „Haarec" dr. M. Glucksohn:

„Ramsay Mac Donald był wiernym przyjacielem sjonizmu i naszej działalności w Palestynie. Przyjazn ta nosiła na sobie piętno głębokich etycznych skłonności i religijnych poglądów. A jednak, w chwilach dla nas krytycznych ta jego przyjażn nie dochodziła do głosu. Być może, że te subjektywne skłonności ułatwiły w pewnej mierze olbrzymie wysiłki dra Weizmanna i jego towarzyszy i przyczyniły się do znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji, wytworzonej po ogłoszeniu Białej księgi Passfielda. Być może, że bez tych skłonności Mac Donalda, słynny jego list do dra Weizmanna nie byłby miał tego charakteru, który zadziwił wprost wielu spośród nas. Możliwe, W każdym razie: nie te skłonności ustaliły i ustalają linję wytyczną polityki palestyńskiej Wielkiej Brytanji.

„Jakkolwiek by się sprawa miała, trzeba zaznaczyć, że w każdym razie, ze strony nowego premjera, Stanley Baldwina, nie należy się obawiać przeciwnego, to jest negatywnego stosunku do sjonizmu. Stanley Baldwin jest dżentelmenem od stóp do głow i można polegać na jego poczuciu sprawiedliwości. W czasach cięższych niż obecne nie odmówił nam swej pomocy — naturalnie w ograniczonym zakresie.

„Telegram naszego londyńskiego korespondenta donosi wkońcu, że nominacja Malcolma Mac Donalda na ministra kolonij wywołała zadowolenie w sjonistycznych kołach Londynu.

„Jest to rzecz naturalna i sama przez się zrozumiała. Znany jest stosunek Mac Donalda — syna, do sjonizmu w krytycznym okresie Passfielda i Białej Księgi. Malcolm Mac Donald oddał wówczas sjonizmowi usługi, których mu nigdy nie zapomniemy. On był łącznikiem i pośrednikiem między swym ojcem, ówczesnym premjerem, a drem Weizmannem i wiele wysiłku i dobrej woli włożył on w znany list jego ojca do dra Weizmanna, który miał naprawić tę wielką historyczną krzywdę, nam wyrządzoną.

„Ale to będzie znowu przecenianiem praktycznej wartości osobistych skłonności tego angielskiego ministra, jeśli przywiązywać będziemy zbytnie nadzieje do sympatji nowego ministra kolonij dla sjonizmu. Tego, co mógł zrobić Malcolm Mac Donald, wolny poseł w Izbie gmin, nie potrafi może Mac Donald — minister kolonij. Nie potrafi, choćby nawet i chciał".

Inż. S. Erlik

Miljon funtów dla Tel Awiwu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Tel Awiw, w czerwcu.

Wczoraj zatwierdziła rada miejska Tel Awiwu warunki, na których angielskie towarzystwo ubezpieczeń „Prudential" udziela miastu pożyczki w wysokości miljona funtów szterlingów. Jestto najwyższa pożyczka jaką kiedykolwiek jakaś instytucja żydowska uzyskała. Trzeba dodać, że warunki pożyczki są nader dogodne. Miasto spłaci pożyczkę w ciągu 25-ciu lat, a stopa procentowa wynosi 4 i pół w stosunku rocznym. Pieniądze muszą być podjęte w przeciągu 2-ch lat.

W związku z tem warto wspomnieć kilka już historycznych cyfr.

Pierwszą pożyczkę w wysokości 75-ciu tysięcy funtów uzyskał Tel Awiw w roku 1923 w Ameryce, dzięki ówczesnej podróży amerykańskiej burmistrza Dizengofa. Pieniądze miały być zużyte na zaprowadzenie i rozszerzenie sieci wodociągowej i przeprowadzenie kanalizacji w mieście. Wykonano tylko instalację wodociągową. Kanalizacji nie przeprowadzono, co było prawdziwem szczęściem gdyż przy obecnym rozwoju miasta trzebaby było całą kanalizację zdemolować i wykonać nową.

Następne pożyczki zaciągnęło miasto w bankach Anglo-Palestina i Barclays w sumie 91 i pół tys. funtów. Z pożyczek powyższych połowę już spłacono. Zaciągniętą w międzyczasie pożyczkę na budowę rzeźni miejskiej w sumie 10 tys. funtów już spłacono w ub. roku.

Jak już „Nowy Dziennik" pisał, z zatwierdzonej obecnie pożyczki przeznaczono (wedle schematycznie nieco przeprowadzonego programu i jeszcze nie ratyfikowanego przez Radę miejską), na przeprowadzenie robót kanalizacyjnych 200 tys. funtów, na wybudowanie centralnego zakładu wodociągowego 130 tys., na wzniesienie nowego szpitala (z pojemnością 600 łóżek) 160 tys. funtów, na budowę nowych szkół 150 tys. (suma ta obejmuje 60 tys. funtów wydanych tego roku na budowę całego szeregu nowych szkół, stanowiących wspaniały wyczyn architektoniczny na tem polu), na budowę własnego

gmachu magistrackiego 40 tys. (magistrat podnajmuje cały szereg budynków, które pochłanają kolosalne sumy w formie czynszów), 10 tys. pójdzie na wzniesienie centralnych miejskich garażów, na miejską halę targową pójdzie 30 tys., na budowę tanich mieszkań dla ubogich warstw ludności przeznaczono 130 tys. funtów, 50 tys. funtów do staną Barclays Bank i A. Pa Co jako zwrot wypożyczonych miastu pieniędzy, a pozostałych 100 tys. zużyje się na wywłaszczenie parcel i budynków, które są miastu potrzebne dla rozwiązania trudniejszych problemów komunikacyjnych.

Jak z powyższego zestawienia widać, większość wydatków idzie na cele inwestycyjne które się z łatwością zamortyzują w ciągu krótkiego czasu, jak np. kanalizacja, wodociągi, własne gmachy magistrackie, budowa tanich mieszkań, garażów, czy hal targowych.

Sama miljonowa pożyczka dla miasta, pracującego na podstawie budżetu, wynoszącego 400 tys. funtów, nie będzie stanowić zbyt wysokiego ciężaru (roczna rata wynosi 62 tys. funtów), jeżeli właśnie podkreślić tę handlowo - inwestycyjną stronę wydatków; woda przynosi olbrzymie dochody miastu, a koszta robót kanalizacyjnych pokryją właściciele kamienic bardzo chętnie, gdyż dzisiejszy system odprowadzania nieczystości, jest bardzo kosztowny i niezbyt skuteczny, nie mówiąc już o tej niehigjenicznej stronie wszelkich dołów kloacznych, wypełniających

GAD FRUMKIN (Jerozolima)

Ostatnie rozmowy z Szmarjahu Lewinem

Danem mi było odbyć ostatnią rozmowę z błp. Szmarjahu Lewinem — na chwilę przed jego zgonem. Spełniam więc życzenie przyjaciół, ażeby utrwalić na papierze kilka spraw, będących tematem naszej rozmowy, o ile zachowały się w mojej pamięci.

Trzykrotnie spotkałem się z Szmarjahu Lewinem w ciągu tygodnia, który poprzedził jego śmierć. We wtorek dnia 3 Siwan wstąpił do mnie w Jerozolimie, aby pożegnać się ze mną i życzyć mi wesołych świąt przed wyjazdem do Hajfy. Zamierzał zagościć u córki na Karmelu. Cieszył się kiedy powiedziałem, że i ja i rodzina moja spędzimy święto na górze Karmel.

W Szawuot odwiedziłem go w hotelu Wollstein. Po przybyciu do Hajfy zastał córkę chorą, a i on przebył jeden z ataków, częstych u niego w ostatnich latach. Przeniósł się więc do hotelu. Zastałem go leżącego w łóżku, osłabionego i cierpiącego, a obok stał jedyny wnuk jego, dziecko obdarzone niezwykłą inteligencją i mądrością. U łoża chorego czuwał lekarz dr Rosenfeld, który prosił mnie, ażebym ja starał się mówić, tak, ażeby pacjent mógł słuchać, nie rozmawiając, gdyż mówienie przychodzi mu ciężko. Lecz jak tu rozmawiać, wobec tego causeura z Bożej łaski? Jakoż Szmarjahu Lewin nie mógł się powstrzymać i mówił wiele o planach przyszłej podróży zagranicę, o Kongresie i partjach, o uniwersytecie i innych sprawach, okraszając słowa swoje jak zwykle humorem i dowcipem.

Zamierzał udać się do Londynu po odbyciu kuracji oczu. W Londynie chciał zasięgnąć porady u znajomego lekarza („chodzę tylko do lekarzy, którzy mnie znają" — mówił mi) uchodźcy z Niemiec, poczem miał udać się na kontynent europejski, ale w ten sposób, by nie brać udziału w Kongresie, który nie sprawiał mu zadowolenia. „Minęły te czasy" mówił, „kiedy w Kongresie było miejsce dla indywidualności i gdy można było tam wywrzeć jakiś indywidualny wpływ. — Nawet najwybitniejsi ludzie w naszym obozie mają znikomy wpływ, jeśli nie stoi za nimi silna partja.. Mnie osobiście sympatyczni są przywódcy partji robotniczej, ale nie zgadzam się z wielu ich metodami. Tak np. powiedziałem Bin Gurionowi (może mnie pamięć myli i wspomniał nazwisko innego przywódcy — przyp.autora): Jiszuw staje się z każdym dniem coraz bardziej centrum całego żydostwa i stan rzeczy panujący tu u nas wywiera niezmierny wpływ na sytuację w krajach djaspory. Jeśli u nas będzie pokój, zapanuje też pokój w całym świecie żydowskim. Pocóż więc straciliście tyle energji na układy z rewizjonistami, którzy znaczenie mają tylko w Chuc-Laarec (zagranicą), a tu w kraju znaczenie ich jako siły twórczej jest znikome. Równocześnie zaniedbaliście zupełnie stan kolonistów i rolników których znaczenie mimo niewielkiej siły liczebnej jest bardzo znaczne. Kongres, mówił dalej, nie przyniesie zasadniczych zmian, ale zmiany te będą może czemś więcej, aniżeli tylko zwyczajną „rekonstrukcją gabinetu". Dojdzie z pewnością do szerszej koalicji."

Gdy mówił o Kongresie, widziałem, że przejmuje się zbytnio, wobec czego prosiłem ażeby przestał się martwić o te sprawy, z uwagi na stan zdrowia. Na to odpowiedział mi żartem o owym gruźliku, który leżał w suterynach nagi i opuszczony, lekarz zaś sprowadzony przez sąsiadów radził mu jeść dużo jaj, mięsa, pić dużo mleka itp. a wreszcie przestrzegał go przed zmartwieniami. Zmartwienia są niedobre dla zdrowia. Na to biedak chory na gruźlicę odrzekł lekarzowi: „Jak długo mówił pan o przysmakach, podczas gdy pan widzi, że nie mam kawałka suchego chleba, tak długo milczałem, bo mówiłem sobie: to jest pański obowiązek, jako lekarza. Nie rozumiem jednak, dlaczego chce mnie pan pozbawić jedynej rzeczy, która mi jeszcze pozostała — to jest zmartwień, które mnie jeszcze trzymają przy życiu..."

Mówiąc o Uniwersytecie, podkreślił, że trzeba koniecznie szybko zabezpieczyć jego materjalny byt. Dotąd ciężar utrzymania uniwersytetu spoczywał na jednostkach, tak dalej to być nie może. Źródła amerykańskie zmniejszają się. Zgodził się ze mną co do tego, że szerokie masy narodu nie poparły je-

ciasne podwórza domów telawiwskich, pozatem doły kloaczne były w kilku wypadkach powodem katastrof budowlanych (na szczęście bez ofiar w ludziach).

Na tem miejscu dodam, że problem kanalizacyjny natrafiał w Tel Awiwie na specyficznie trudne warunki topograficzne. Hajfa i Jerozolima mają już swe systemy kanalizacyjne, pracujące zwłaszcza w Hajfie bardzo sprawnie dzięki owym silnym spadom terenowym, tak uciążliwym dla komunikacji ulicznej. Pozatem rząd pokrył częściowo koszty kanalizacyjne w tych dwóch miastach. Nawet Jaffa, bezpośrednia sąsiadka Tel Awiwu, ma już rozległą sieć kanalizacyjną, dzięki finansowej pomocy rządu. Tylko Tel Awiw musi wszelkie swe potrzeby pokrywać z własnych dochodów. Toteż budżet Tel awiwski jest wyższy, aniżeli wszystkich palestyńskich miast razem wziętych. W dodatku równinny charakter miasta wyłonił specjalne trudności techniczne, których pokona nie wyraża się znów w zwiększonych kosztach.

Roboty kanalizacyjne wykonywa się obecnie w dużej części miasta. Przedewszystkiem kanały otrzymało centrum handlowe Tel Awiwu.

Rozwiązanie problemu kanalizacyjnego usunie raz na zawsze poważną bolączkę hebrajskiego miasta.

Nie mniej ważną pozycję stanowi rozbudowa wodociągu miejskiego. Konsumpcja wody w Tel Awiwie rośnie z roku na rok w olbrzymi sposób, odpowiadający ustawicznemu wzrostowi ludności miasta. Wodociągi tel-awiwskie pracują najsprawniej w całym kraju, ale jakość wody przedstawia dużo do życzenia. Pożyczka ostatnia umożliwi miastu wybudowanie wielkich filtrów, co stanowić będzie przełomową chwilę w rozwiązaniu tego niezmiernie ważnego zagadnienia sanitarnego.

Pożyczka umożliwi wreszcie rozbudowę szpitalnictwa miejskiego.

Gdyby tylko te trzy problemy zostały pomyślnie załatwione, jużby znaczenie pożyczki było olbrzymie. Jeżeli zaś dodamy że i cały szereg innych kwestyj (poruszonych na wstępie) i braków zostanie raz na długie lata usuniętych, to pojmiemy, jaką wartość dla tak pomyślnie rozwijającego się miasta przedstawia zatwierdzona wczoraj pożyczka miljonowa dla Tel Awiwu.

Na marginesie

Grodno i .. Eliza Orzeszkowa

W Grodnie znajduje się pomnik Elizy Orzeszkowej. Świetna pisarka i wielka humanistka polska spędziła tam ostatnie lata swojego życia. W Grodnie powstał też komitet dla uczczenia pamięci Elizy Orzeszkowej, której 25-lecie śmierci niedawno obchodzono.

W Grodnie były też wydarzenia, o których nie wolno pisać prasie żydowskiej. Gdyby pomniki mogły odżyć, Eliza Orzeszkowa napewno zasłoniłaby oczy i odwróciłaby się z lękiem przed tem wszystkiem, co się działo niedawno na ulicach miasta. Te smutne wydarzenia uważałaby wielka pisarka polska za osobistą zniewagę.

Bo Eliza Orzeszkowa miała serce wrażliwe na ból i krzywdę człowieka i posłuszna była kategorycznym nakazom sumienia, potępiającego z całą stanowczością chamstwo we wszelkiej postaci, a więc też i antysemityzm. Żydostwo współczesne nie solidaryzuje się z ideałem asymilacji, której apostołką była Orzeszkowa. My teraz doskonale wiemy, że Żyd może być dobrym obywatelem polskim, nie przestając być Żydem. Miłość własnej kultury nie wyklucza czci dla kultury polskiej. Istnieje głębokie powinowactwo duchowe między twórczością wielkiego poety żydowskiego Pereca a tragizmem Wyspiańskiego. Nie dziwimy się też, że największy tragik polski był jedynym pisarzem, który wywarł olbrzymi wpływ na literaturę żydowską. A gdy się czyta przepaściste utwory Lejwika, nie można się oprzeć wrażeniu, że pisał je człowiek, który znał Wyspiańskiego. Dopiero siłą musimy sobie przypomnieć, że Lejwik zbiegł z Sybiru i wychowany w Ameryce, nie mógł znać Wyspiańskiego. Ale jego tragizm jest tragizmem twórcy „Wesela". Na szczytach genjusze ludzkości do siebie się uśmiechają i najgłębszą prowadzą rozmowę.

Eliza Orzeszkowa była szlachcianką, która przeżyła okres powstania z r. 1863 i widziała własnemi oczyma, jak szlachta znalazła się nagle wobec nowych warunków społecznych. Orzeszkowa była pozytywistką i wierzyła w postęp ludzkości, wierzyła w drogę, prowadzącą od zmroków ku światłu. Na kanwie epoki haftowała piękne kwiaty współczucia zarówno dla niedoli chłopskiej, której wyśpiewała przepiękną epopeję, jak dla borykania się kobiety polskiej, jak wreszcie uważała za swe zadanie dopomóc swą twórczością szlachcie, wyrzuconej ze siodła. Bogata i różnorodna była ta twórczość, która wobec nowych warunków bytowania uległa teraz zapomnieniu, ale swego czasu miała poprostu misję cywilizacyjną.

A teraz znalazł się polski literat, znawca Norwida, a nawet profesor uniwersytetu wileńskiego, który postanowił dokonać „rewizji" naszego stosunku do Orzeszkowej w innej zupełnie dziedzinie. Nie przeprowadza bynajmniej konfrontacji ideałów Orzeszkowej z dobą współczesną, lecz występuje w szranki bojowe, by wykazać, że wielka pisarka i humanistka polska patronowała najbardziej barbarzyńskiej ideologji, jaką jest żydożerstwo. Pisarzem tym jest p. Stanisław Cywiński, który w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" z 16 czerwca usiłuje obalić „mit" o filosemityźmie Orzeszkowej. Za podstawę służy mu jedna ze starszych powieści Orzeszkowej p. t. „Eli Makower", ale pomija zupełnie późniejszą powieść, p. t. „Meir Ezofowicz" oraz nowele „Silny Samson", „Gedali", „Ogniwa" i inne. Na podstawie sztucznie wyrwanych z całości cytatów broni p. Cywiński tezy, że nie można wprawdzie „nazywać jej antysemitką w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, to przecież bodaj dalsza jest ona od filosemityzmu, który to szyld, tak niesłusznie do Orzeszkowej przyczepiony, niewątpliwie odstręcza dziś od niej szerokie masy czytelników". Nie będziemy tu polemizować z p. Cywińskim, który poprostu w fałszywem świetle przedstawia tendencje powieści Orzeszkowej „Eli Makower", przechodząc do porządku dziennego nad skruchą głównego bohatera powieści. Twórczość Orzeszkowej sama za siebie mówi i ostoi się wobec wszelkich prób jej sfałszowania.

Zniewagą dla wielkiej pisarki polskiej były wydarzenia w Grodnie, o których prasie żydowskiej pisać nie wolno, ale już zniewagą osobistą jest próba p. Cywińskiego obalenia „mitu" o filosemityźmie Orzeszkowej. Wielka pisarka polska bronić się nie może, a pomnik jej w Grodnie protestować nie może przeciwko rozmaitym postaciom barbarzyństwa. *Moassi.*

Róża Mandelbaum **Chaskel Gutter**
zaręczeni, w Chrzanowie, w czerwcu
Osobnych zawiadomień nie wysyła się

szcze należycie Uniwersytetu.

W trakcie rozmowy przyłączył się do nas p. Jichak Leib Goldberg, przyczem rozmowa zeszła na chorobę Zmarłego. Szmarjahu Lewin opowiedział nam następującą anegdotę: Przed wielu laty zachorował w Berlinie. Leczył go prof. Zondek, wuj Zondeków, przebywających obecnie w Palestynie. Bał się Sz. Lewin, że zajdzie potrzeba operacji, i rzeczywiście pewnego dnia sprowadzono do niego znakomitego chirurga prof. Israela, który w oględny sposób starał się go przygotować do operacji, uspokajając, że w życiu robił już takich operacyj tysiące. „Słuchaj pan, panie profesorze", powiedziałem do niego, „był w Kownie pewien słynny magid (kaznodzieja ludowy) który pewnego razu przybył do miasta, by wygłosić kazanie w domu Bożym, starając się wywrzeć jaknajlepsze wrażenie. Po przemówieniu zapytał prezesa kahału: Jakże się panu podobało moje przemówienie? Cudowne, odpowiedział prezes kahału, ale — cu nit zogn kumt es nit... Tak też pańskie operacje. Są znakomite i doskonałe, ale bez nich człowiekowi lepiej.

Tego samego dnia w Szewuot, postanowiono przewieźć go do sanatorjum dra Lawa i dr Rosenfeld wziął na siebie przeprowadzenie tego. Widocznie jednak nie znalazł odpowiedniego pokoju i Szmarjahu Lewin przeniesiony został dopiero w niedzielę.

Wszedłem do niego zapytać go o zdrowie, o godzinie kwadrans na ósmą wieczorem. Zastałem go ubranego w sali sanatorjum, gotowego do kolacji. Miałem wrażenie, że wyglądał znacznie lepiej aniżeli onegdaj, jakkolwiek żalił się jeszcze na bóle. Zaczęliśmy rozmawiać, przyczem w pewnej chwili rozmowa zeszła na temat zmiany gabinetu w Londynie.

Wyraził ubolewanie, że w swoim czasie nie skorzystał z okazji poznania nowego ministra kolonji Malcolma MacDonalda. Przed trzema i pół laty, kiedy Lewin bawił w Londynie, posłał do niego Malcolm MacDonald prof. Namura, ażeby powiedzieć mu, że pragnie go poznać. Niestety Szmarjahu Lewin był wówczas chory i nie mógł przyjąć zaproszenia, które trzykrotnie zostało powtórzone. Młody p. Mac Donald wyraził się wobec prof. Namura, że na podstawie książki Sz. Lewina (pamiętników jego) stał się sjonistą i dlatego pragnie osobiście poznać autora. „Dotąd żałuję" — zakończył Lewin — „że spotkanie moje z młodym MacDonaldem nie doszło wówczas do skutku."

Od sprawy do sprawy, w związku ze stosunkami politycznemi w kraju, które muszę pominąć tutaj, rozmowa zeszła na temat momentu religijnego w idei wyzwolenia, który był ważnym czynnikiem w rozwoju myśli angielskiej, a u nas poszedł w zaniedbanie.

„Czytałem w gazetach", powiedział mi, „że przewodniczący delegacji Agudy powiedział rzekomo w imieniu Wysokiego Komisarza, że jiszuw żydowski w Palestynie w przeważnej większości nie jest religijny. Jest to zupełnie niesłuszne. Wystarczy tylko powierzchowna obserwacja. Niema dziś w całej djasporze miejsca, gdzie domy Boże są zawsze tak przepełnione jak w Palestynie. I niema też na całym świecie miejsca — ani w Ameryce, ani nawet w małych miasteczkach w Polsce, gdzieby tak przestrzegano soboty jak w Tel Awiwie. Ale u nas religijność ma głębszy charakter. Nie trzeba patrzeć na te rzeczy tylko w znaczeniu ustalonem i konwencjonalnem. Tutaj wszystko tchnie religijnością: religja pracy, w i a r a twórcza. A żyjemy w okresie przejściowym i przyjdzie czas, że coraz bardziej zbliżymy się do religji także w sensie potocznym.

W trakcie rozmowy dzwonek wezwał na kolację. Dwukrotnie chciałem już odejść, ale zmarły zatrzymał mnie. „Mam czas" — rzekł do mnie. Teraz było już trzy na ósmą. „Niech pan pójdzie coś zjeść" — powiedziałem i pożegnałem się.

Nie spodziewaliśmy się, że będzie to ostatnie nasze pożegnanie.

Odeszłem, a on udał się do jadalni. Po pół godzinie ukończył posiłek. O kwadrans na dziewiątą zrobiło mu się niedobrze. Wprowadzono go do pokoju lekarza. Dr Law ułożył go na kanapie. Poszedł zrobić przygotowania do zastrzyku, ale kiedy odwrócił się do pacjenta, ten już nie żył.

Lekką miał śmierć. I zaprawdę przedwczesną!

Oby czysta dusza Jego znalazła spoczynek wieczny w nieśmiertelnem życiu narodu.

—oXo—

O. SOPHOS

Grecy czekają na króla...

Noce ateńskie mają swoisty czar, jakiś dziwny i przejmujący, który sprawia, że miasto poświęcone Pallas Atenie nie posiada równego sobie na całym świecie. Kiedy wieczór ześlizguje się po stokach wzgórz ateńskich i zrzuca swój błękitny płaszcz na Partenon, Ateńczyk zapomina nagle o gorączce wyborczej i poddaje się całkowicie świeżym powiewom wiatru, nadchodzącym ze strony morza.

Czas jutro myśleć o poważnych sprawach! Noc należy do nas! A spoglądając na gwiazdy, rozsiane po przeźroczystem niebie attyckiem, zażywajmy szczęścia i spędźmy kilka pięknych godzin, zapomnijmy o polityce i o królu, który już rychło w Atenach się zjawi, a także i o Venizelosie, który raz jeszcze zaprzysiągł, że porzuca nieodwołalnie politykę.

Ateńczyk jest przedewszystkiem człowiekiem roztropnym. Posiada on zmysł ironji, a znając z doświadczenia wartość wszelkich, choćby najpoważniejszych, zapewnień, nawet — a raczej zwłaszcza — wtedy, kiedy one pochodzą od Venizelosa, woli mówić o czemś innem.

Z rozkoszą przysłuchuję się lekkim pełnym powabu rozmówkom tego narodu, który opętany przez różne namiętności w ciągu dnia, potrafi z nastaniem nocy przystosować swoją poważną filozofję do starożytnej mądrości, jaką po swych dawnych bogach objął w dziedzictwie. Tu mówi się o wspaniałym sukcesie, jaki odniosła młoda artystka, p. Andreades, która zadebjutowała onegdaj w pewnej komedji, tłómaczonej z angielskiego. Stała się ona królową teatru, a jej trjumf sprawia, że przez ten wieczór cały mówić się będzie o — powrocie króla. Gdzieindziej rozpowiada się wyrozumiale najrozmaitsze plotki, ploteczki i skandaliczne awanturki. Wolę jednak opowiedzieć wam o sprzeczce, której pewnego wieczoru byłem świadkiem w ateńskiem „Corso“.

„Corso“ to kawiarnia, która znajduje się przy ulicy Uniwersyteckiej i w której schodzą się poeci i ostatni filozofowie ateńscy, razem z kilkoma dziennikarzami, szukającymi tu tematu do reportaży, oraz ostatnich senzacyj paryskich i londyńskich. Wielka debata, która toczyła się pomiędzy dwoma bywalcami tej kawiarni, miała za temat... Homera. Jeden bronił wyszukanym stylem i obrazowym językiem starego i zawsze jeszcze sławą okrytego pleśniarza. Drugi, bez respektu mówił o tym bardzie i traktował go niby przeżytek. — Dysputowano długo i zamaszyście, pro i contra, broniono i zwymyślano bohaterów Iljady Achillesa, Patroklesa i innych, aż ktoś wreszcie położył kres dyskusji:

— Niech was o Homera głowa nie boli. Pozostanie on wiecznie nieśmiertelnym, ponieważ on stworzył... Menelausa.

Zdaje się, że od polityki odeszliśmy bardzo daleko! Nie jest tak jednak w rzeczywistości, albowiem boski urok tej nocy dobiegnie końca a z brzaskiem dnia na nowo będziemy mogli rozpocząć dyskusję o zasługach panów tego rodzaju, co Tsaldaris, Menataxas, Sofoulis, czy Papanastasiou, odgrywających dziś wybitną rolę w kampanji wyborczej, w której rozstrzygają się losy Hellady.

Zróbmy więc kropkę nad i. Nastrój ludowy wyraża się w dalszym ciągu w wierności dla idei monarchistycznej. Popularność króla wzrasta bezustannie. Jego portret znajduje się w oknach wystawowych wszystkich księgarń a w domach rojalistów umieszcza się wizerunek Jerzego obok świętych obrazów. Prawie wszędzie słyszy się dźwięki hymnu rojalistycznego, który z chwilą nastania repbliki został zakazany i o którym sądzono, że poszedł już w zapomnienie. Jeśliby więc należało sądzić po tych zewnętrznych oznakach, możnaby śmiało przepowiedzieć rychły powrót wygnanego władcy do Aten.

Lecz mało rozsądku okazałby ten, któryby w Grecji zaufał zewnętrznym oznakom. Jestem bezwzględnie przekonany o trjumfie rojalistów. Nie chcę jednak zapomnieć, że jesteśmy w Grecji, to znaczy w kraju sofistów, wśród narodu najbardziej subtelnego i najbardziej na świecie ceniącego niezależność. Ten naród życzy sobie powrotu swego króla, lecz pod warunkiem, by restauracja monarchji nie została mu narzucona jako imperatyw kategoryczny. Wygląda to jakby na paradoks, a jednak muszę skonstatować, że powrót króla, który wydawał się niewątpliwy i omal jednomyślnie pożądany po upadku Venizelosa, stał się ostatnio mocno problematyczny.

Tsaldaris, obecny prezydent Rady ministrów, z głębi serca pozostał rojalistą. Jego tradycje i jego przyjaźnie, wszystko skłania go do przyjęcia zasady monarchistycznej. Ale jest on premjerem i jako taki uważa za swój obowiązek dochować wierności przysiędze, którą zobowiązał się bronić konstytucji. Znajduje się wobec tego w kłopotliwej sytuacji. Jest rojalistą, a jednak okazać musi lojalność wobec republiki, nie wolno mu więc zdradzić ustroju demokratycznego i sprzeniewierzyć się musi swoim osobistym przekonaniom.

Ale Tsaldaris posiada groźnego przeciwnika w osobie generała Metaxasa. Ten jest radykałem, chcę powiedzieć przez to — „radykalnym“ rojalistą. Jeśli sądzić po pozorach — jeszcze raz pytam

się, czy można w Grecji sądzić po pozorach — partja generała odniesie w wyborach wielkie zwycięstwo. Niedawno temu Metaxas przemawiał na zebraniu rojalistów w teatrze Kotopouli, gdzie zebrane tłumy w uniesieniu i ekstazie domagały się bezzwłocznego powrotu Jerzego II. U Metaxasa sprawa wygląda zupełnie jasno: Za królestwem, przeciw republice!

Temi dniami bojówka, będąca na usługach Metaxasa, pozwoliła sobie na to, by na odezwie Tsaldarisa przykleić wizerunek premjera i nakleić w jego miejsce fotografje generała Metaxasa. Afera ta narobiła dużo wrzawy. Działo się to tuż obok ministerstwa finansów i przez chwilę sądzono, że bójka i zamieszanie wybuchną lada chwila. Tymczasem wszystko jakoś się ułożyło. Odsłonięto z po wrotem portret premjera, który całej tej awantury nie wziął sobie zbytnio do serca, a „nalepiacze“ generała Metaxasa odeszli z kwitkiem, zabrawszy pendzle i klej.

A Venizeliści? Niema więcej Venizelistów. Cały ten ruch jest pogrzebany. Wszyscy ci, którzy ongiś służyli temu Kretyńczykowi, stali się dziś zagorzałymi obrońcami konstytucji i obecnego regime'u. Cóż jednak pomogą, wobec nastrojów ludu, te przekonania i ten święty zapał niektórych republikańskich apostołów? Nie chcąc niczego z góry przepowiedzieć, sądzę jednak, że zwycięstwo przypadnie w udziale tym, którzy najwięcej okazują namiętności, to znaczy — rojalistom.

W chwili obecnej sprawa wygląda następująco: Restauracja monarchji ma się dokonać w dwóch etapach. Wynik wyborów przyczyni się do likwidacji Venizelizmu, następnie po upływie 40 dni, zorganizowany zostanie plebiscyt, który rozstrzygnie kwestję ustroju. W ten sposób ostatnie słowo co do losów króla należeć będzie do narodu.

A co do tego sądzę, można już dziś zaryzykować pewną omalże prognozę: plebiscyt będzie zwykłą formalnością. Ateńczycy szukać będą po attyckich polach tych wawrzynów, któremi Jerzy II. przyozdobi swe czoło. Będzie to piękna uroczystość...

A potem, kiedy zgasną światła lampionów, trudności nastaną dla władcy. I kto wie, czy w odzyskanych Atenach, w tych Atenach, które obecnie żałują, że król ich poszedł na wygnanie, Jerzy II. nie będzie żałował tych spokojnych, słodkich chwil, jakie na wygnaniu miał szczęście spędzić...

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 81

Cadyk wszedł na dziedziniec. Wyszedł właśnie ze świtą z łaźni. Wśród czarnej masy otaczających go gęsto ludzi, był niemalże niewidoczny. Gubił się poprostu pod długim, ciężkim sobolowem futrem, które narzucono mu dla ochrony przed przeziębieniem. Z pod lśniącego „sztrajmla“ lśniły białe kontury pejs, brwi i brody, okalające jego drobną twarz.

Jak wicher z zadżumionego kraju, przynoszący z sobą zarazę i chorobę — tak napiętnowani opętańcy, żony z dziećmi, ślepcy, kaleki, epileptycy, rozbiegli się w stronę zbliżającego się cadyka. Bieda odsłoniła tysiączne ich rany a z każdej z nich sączyła się nędza:

— Rabi święty, dopomóż nam!

Ale stugłowa masa chasydów, jak czarna gęsta chmura otuliła cadyka, tak że zdawało się, iż biała jego głowa unosi się w powietrzu, niesiona dłońmi tłumu. Przed czarną masą ludzką postępował ponury anioł o gęstem owłosieniu, gęstej brodzie i gęstych brwiach, w postaci sinżącego reb Hersza. Ciężką laską rozdzielał morze nieszczęścia i zniszczenia, które jak lawa rozlewało się u stóp cadyka, torując z trudem drogę zbawcy. Odsłaniany murem ochronnym, szedł zbawca naprzód, jednakże do uszu jego ,mimo otaczającej go grubej ściany, dochodził płacz ludzki.

— Rabi święty, dopomóż nam!

Drobny staruszek pochylił głęboko gęste białe brwi, mrucząc pod nosem:

— Osły, bydlęta! Czego się mnie czepiacie? Czego chcecie odemnie.

Ażeby ludzie nie usłyszeli przekleństw, pochód poruszył się szybciej naprzód, unosząc cadyka, z obawy przed jego przekleństwem, na ramionach niemal do jego domku, gdzie znów zamknięto go na cztery spusty.

Z sercem skrwawionem stał Jechiel w kącie domu Bożego, żaląc się słowami Psalmisty:

„Panie mój, wołam do Ciebie we dnie i nie słyszysz mnie, a i noc nie ucisza mego żalu. A Ty, Święty, siedzisz na tronie Twoim i słuchasz chwalby Izraela“.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

W ZŁOTEJ KLATCE.

Samotnie siedzi cadyk kocki reb Mendel w swojej izdebce. Jest sobota przed wieczorem. Z kątów wyłaniają się już mgliste cienie. Na stole przygotowana jest dla niego trzecia uczta — dwanaście małych chał, które szames położył dla niego. Zupełnie sam odprawia cadyk trzecią ucztę, podobnie jak sam modli się i sam studjuje. Stamtąd, z wielkiego Bethamidraszu słychać już smętne melodje pożegnania z sobotą. Tłum chasydów zgromadził się już przy stole, który prowadzić będzie dla nich syn cadyka i zastępca jego dla rzeszy chasydów. Cadyk z Kocka jednak siedzi sam przy stole i smutne myśli nachodzą go u kresu świętej soboty.

Kock, to już nie Tomaszów. Tu wszyscy trzymają go na łańcuchu mocno — młoda żona, którą w późnych latach poślubił po owdowieniu, syn, zięciowie, najbliższe otoczenie, a nawet służący jego, reb Hersz z Tomaszowa. Wtedy, w latach młodości, gdy rezydował jeszcze w Tomaszowie i kiedy żyła jeszcze jego młoda żona, wolno mu było przepędzać bogaczy, nie dopuszczać do siebie handlarzy i kupców, mógł zmuszać chasydów do nauki i pracy. O, nie znosił próżniaków w swojem otoczeniu, raczej już cały dwór musiał cierpieć, byle tylko podarunków nie przyjmować i poświęcać się w zupełności wyższym celom. Wszystko musiało się wówczas dziać w imię Boże — modlitwa, nauka, praca zarobkowa na dniówki.

Dziś jednak wszyscy biorą prezenty. Powstał prawdziwy „dwór“ i stworzył dokoła niego, cadyka, grubą ścianę. Niczem żelazna krata otacza go

Ze świata żydowskiego

Znany filozof żydowsko-niemiecki Ernst Cassirer objął katedrę w Szwecji

Sztokholm. ŻAT. Słynny filozof żydowsko- niemiecki Ernst Cassirer objął specjalnie dla niego utworzoną katedrę filozofji na uniwersytecie w Goeteborg. Zebrany na ten cel fundusz zapewnia byt tej katedry na okres 5 lat.

Prof. Ernst Cassirer liczy obecnie 61 lat. Był profesorem w Hamburgu i w r. 1929 obrany został rektorem tego uniwersytetu. Cassirer był pierwszym Żydem, który objął stanowisko rektora na uczelni niemieckiej. Gdy Hitler doszedł do władzy, prof. Cassirer zrezygnował z katedry, nie czekając na zarządzenie władz.

Prof. Cassirer należy do najwybitniejszych znawców Kanta i jest czołowym przedstawicielem neo-kantyzmu — szkoły filozoficznej, założonej przez jego nauczyciela prof. Hermana Cohena.

Prof. Cassirer zasłynął też jako interpretator aspektów filozoficznych teorji względności prof. Einsteina.

Narada w sprawie sytuacji ludności żydowskiej w Gdańsku

Warszawa. ŻAT. W związku z nieustanną hecą antysemicką i nazistyczną akcją bojkotową przeciwko ludności żydowskiej w Gdańsku, w najbliższych dniach odbędzie się specjalna narada Zjednoczonego Komitetu dla walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech. Na naradzie tej omówiona będzie obecna sytuacja ludności żydowskiej w Wolnem Mieście Gdańsku.

Żyd wiceministrem finansów w Grecji

Ateny. ŻAT. Nowoobrany poseł żydowski z Saloniki Peppo Mallah w najbliższych dniach ma być mianowany wiceministrem skarbu. Przed dwoma laty, gdy tworzył się rząd Tsaldarisa, proponowano posłowi Mallah tekę ministra skarbu, której jednak wówczas nie przyjął.

Zgon wybitnego chemika żydowsko-angielskiego

Londyn. ŻAT. W Leeds zmarł w 76 roku życia Juljusz Berend Cohen, profesor chemji organicznej na uniwersytecie w Leeds w latach 1904—1924. Prof. Cohen, rodem z Manchester szczególnie poświęcał się studjom, jaki wpływ wywiera zadymienie miast i na ten temat ogłosił pracę. Zmarły był członkiem Królewskiej Akademji naukowej oraz wielokrotnym wiceprezesem Towarzystwa Chemicznego.

Dźwięki „Hatikwah" wgmachu parlamentu kanadyjskiego

Ottawa. ŻAT. Wybitna działaczka sjonistyczna pani A. Freiman obchodziła w ubiegłym tygodniu pięćdziesięciolecie urodzin. Pani Freiman jest posłanką do kanadyjskiego parlamentu federalnego. Z okazji jej jubileuszu odbyła się uroczystość, podczas której dzwony w gmachu parlamentu odegrały melodję „Hatikwah". Pani Freiman jest prezydentką „Hadassy" w Kanadzie. W bankiecie wydanym na cześć jubilatki wzięło udział 1.200 osób.

„Hadassa" doręczyła jubilatce fundusz 50.000 do-

---

nowe życie. Usiłował wprawdzie bronić się, rozpędzić na cztery wiatry całe to środowisko — zamknęli go więc jak bożka w małym domku i trzymają nad nim straż, pilnując jakgdyby ognia w ustawicznym strachu, że może wszystko zapalić i zniszczyć. Ani na chwilę nie spuszczają z niego oka — mógłby jeszcze jakieś nieostrożne słowo powiedzieć i cały interes popsuć! Potem sam życzył sobie już odosobnienia, ba nawet żądał samotności, nie mogąc patrzeć na to, co się dokoła niego dzieje. Znieść nie mógł, że płaszczono się przed bogaczami, że urządzano uczty, niczem za czasów króla Salomona. Nie, nie chce patrzeć na nich, na ten obrzydły świat zewnętrzny, który składa się częścią tylko z niewolników, idących w kieracie codziennych swoich potrzeb, robactwa o oczach zasklepionych niedolą, nie mogących ujrzeć światła Bożego, częścią zaś z ludzi sytych, obżartych, dla których świat wciąż jeszcze jest za mały, toteż z pomocą cadyka przez podarunki, jałmużnę, czy ucztę sobotnią chcą wyżebrać jeszcze kawałątko tamtego świata, by prócz tego świata mieć jeszcze świat inny. I jak to dokoła nich się tańczy! Wszyscy są żebracy: Biedni żebrzą dla tego świata, bogaci dla tamtego... Nie, nie chce się znaleźć w tem życiu, raczej już woli pogłębić się w sobie i w swych myślach, wdrapywać się palcami po murze nieskończoności, tak, jak oni kołatają do jego drzwi i jak oni nie znajdują posłuchu..

„Państwo żydowskie jest naszym wspólnym celem"

Wywiad z Dr Ch. Weizmannem

Wiedeń (ŻAT) „Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza wywiad z dr. Chaimem Weizmannem, który oświadczył m. in.: Mandatowi, jaki Anglja uzyskała nad Palestyną, dopiero życie praktyczne nadaje treść i sens. Mam naturalnie pewne zastrzeżenie co do wykonywania mandatu. Zdaję sobie jednak sprawę, że każda siła na świecie nie zdoła zmusić Anglji do czegokolwiek, z drugiej zaś strony żaden inny naród nie da się łatwiej przekonać wymową faktów i zdobyczy. Nie jestem bynajmniej zwolennikiem t. zw. „polityki deklaracyjnej" i wykonania dosłownego brzmienia deklaracji Balfoura. Deklaracja Balfoura była formułą, która nabrała życia dopiero dzięki naszej pracy. Łatwo się pokłócić z Anglją, można jednak to uczynić raz jeden, abstrahując od tego, że nie przyniosłoby to żadnego pożytku, sądzę byłby to dla Palestyny najgłupszy i najszkodliwszy krok.

My Żydzi, nie mamy nikogo na świecie za sobą, opinja publiczna nas nie popiera. Gdybyśmy złożyli skargę do Ligi Narodów o utrzymanie w mocy zawartych układów, Anglja dowiodłaby, że nie wolno drażnić Arabów. Anglicy są naprawdę naszymi przyjaciółmi. Konieczny jest teraz dla nas spokój i stabilizacja. Przez spory i utarczki nie wyrządza się nam przysługi. Jedynie na drodze ostrożnych i rozważnych posunięć zdołamy zdobyć państwo żydowskie, które jest wspólnem celem nas wszystkich, pomimo rozbieżności poglądów co do drogi, która do tego celu prowadzi. Przy tak nierównym układzie sił, nie zbliżymy się do tego celu przez fałszywe próby sił. Żaden krzyk nie posunie nas ani o krok naprzód. To co zostało osiągnięte — a to wcale nie mało — jest wynikiem kierowania się temi właśnie wytycznemi. Nie należy lekkomyślnie zaprzepaszczać przyjaźni jedynego narodu, który ma zrozumienie dla problemu żydowskiego. Delikatnej sytuacji nie godzi się komplikować teatralnemi gestami i pustemi frazesami szczególnie gdy doświadczenie historyczne świadczy o tem, że żaden system nie zdołał pozyskać szacunku Anglików inaczej niż przez pracę.

---

larów, zebrany przez dzieci szkolne na działalność palestyńską.

„Szwejk" w teatrze hebrajskim

Praga. ŻAT. W tych dniach wykonany został przekład hebrajski udramatyzowanej powieści „Szwejka" Jarosława Haszeka, który wystawiony ma być w teatrze Tel- Awiwskim.

Rezultaty bojkotu w niemieckim przemyśle filmowem

Warszawa. ŻAT. „Frankfurter Zeitung" poświęca obszerny artykuł sytuacji w niemieckim przemyśle filmowym. Gazeta stwierdza poważne perturbacje w tym przemyśle wskutek wykluczenia Żydów, co między in. spowodowało upadek i bankructwo dwóch poważnych koncernów filmowych a mianowicie „Nero- Film" i „Aafa", oraz zmniejszenie się liczby producentów o przeszło 40 proc. Władze niemieckie zastosowały środki odwetowe, poddając filmy zagraniczne bardzo surowej cenzurze. Wobec stłumienia przez obecnych władców Niemiec wolności słowa i prasy, publiczność niemiecka jest absolutnie dezorjentowana co do wartości filmu, który się jej każe oglądać.

„Frankfurter Zeitung" pdaje, że wpływy z licencji na prawo eksploatacji filmów niemieckich zagranicą, które dały w r. 1932 — 20 miljonów RM. osiągnęły w r. 1934 z trudem 10 miljonów RM, czyli połowę tej sumy. Pragnąc przystosować się do wielce niepomyślnej sytuacji, filmowcy niemieccy w ten sposób przeprowadzają kalkulację, aby 40 proc. kosztów wyprodukowania filmu zostało pokryte przez eksport.

„Frankfurter Zeitung" otwarcie przyznaje, że gwałtowny spadek eksportu niemieckich filmów w pierwszym rzędzie przypisać należy tal bojkotowej, która się daje odczuć we wszystkich krajach, a zwłaszcza w krajach anglo- saskich. Niemniejszą również rolę obok bojkotu odgrywa nieufność publiczności zagranicznej do filmów nowszej produkcji niemieckiej, które ujawniają wyraźne tendencje nazistyczne.

Jeśli mimo to wszystko udało się Niemcom w ostatnim czasie przy stosowaniu gwałtownego „dumpingu" wywieść pewną ilość filmów niemieckich, zwłaszcza do Francji i Belgji, tłomaczy się to tem, że wytwórnie niemieckie nakręciły odnośne filmy w wersji francuskiej przy udziale artystów francuskich, specjalnie w tym celu sprowadzonych do Niemiec.

W ten sposób niemieccy eksporterzy filmowi zdołali zmylić czujność zagranicy co do istotnego pochodzenia eksportowanych filmów.

Prezesowi berlińskiej gminy żydowskiej nie wolno przemawiać publicznie

Paryż. ŻAT. „Pariser Tageblatt" dowiaduje się z Berlina, że minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick zabronił prezesowi gminy żydowskiej w Berlinie Heinrichowi Stahl'owi przemawiać publicznie.

Heinrich Stahl, nie- sjonista, bawił ostatnio w Palestynie i po powrocie dzielił się na publicznem zebraniu swemi wrażeniami. Stahl zobrazował życie Żydów niemieckich w Palestynie i dał wyraz przekonaniu, że Palestyna może jeszcze zaabsorbować znaczną liczbę Żydów, którzy stracili możność egzystencji w Niemczech. Z drugiej strony ostrzegał on jednak, aby Żydzi, którzy mają jeszcze zapewniony byt w Niemczech, nie emigrowali, zanim należycie się nie upewnią, czy zdołają się urządzić w Palestynie lub innych krajach.

Holenderski fundusz pomocy młodzieży żydowskiej w Niemczech

Amsterdam. ŻAT. Z inicjatywy senatora Van den Bergh odbyła się zabawa pod gołem niebem z udziałem kilku ministrów oraz licznych przedstawicieli arystokracji holenderskiej i kół dyplomatycznych. Dochód w wysokości 15.000 guldenów holenderskich przeznaczony jest dla żydowskiego osiedla rolnego w Wieringermeerpolder. W osiedlu tem młodzież żydowska z Niemiec przysposabia się do pracy rolnej w Palestynie.

Konstanty Srokowski

Kraków, 20 czerwca

Z szeregów dziennikarstwa polskiego ubył jeden z najwybitniejszych jego przedstawicieli, śp. Konstanty Srokowski. Wczoraj nadeszła z Truskawca wiadomość, że zmarł tam przebywający na kuracji śp. Srokowski, przeżywszy lat 57.

Ze zmarłym schodzi do grobu jeden z najwytrawniejszych publicystów polskich ostatnich kilku dziesiątków lat. Urodzony w r. 1878 we Lwowie, Konstanty Srokowski rozpoczął pracę dziennikarską w r. 1899 na łamach „Słowa Polskiego", jako nowelista, krytyk literacki i recenzent teatralny, by wkrótce przerzucić się ku zagadnieniom społecznym, ekonomicznym i politycznym. Równolegle z pracą dziennikarską przeprowadza młody Srokowski studja nad sytuacją w kraju, jeżdżąc op różnych dzielnicach rozdartych na trzy zabory ziem polskich. Dłuższy czas przebywa w Petersburgu, gdzie pracuje w redagowanym przez Erazma Pilza „Kraju". Tu skrystalizował się jego wybitnie antyrosyjski światopogląd, któremu dawał wyraz w swej późniejszej pracy publicystycznej. Od roku 1907 osiadł w Krakowie, zajmując stanowisko redaktora politycznego w „Nowej Reformie", organie stronnictwa demokratycznego. Wkrótce młody publicysta stał się jednym z przywódców tej partji, piastując z jej ramienia godność posła do sejmu galicyjskiego i radnego m. Krakowa. Ożywioną działalność publiczną rozwija zwłaszcza w okresie pierwszych lat wojny, jako generalny sekretarz Naczelnego Komitetu Narodowego. Przez cały czas wojny śp. Srokowski jako redaktor polityczny „Nowej Reformy" był zdecydowanym zwolennikiem mocarstw centralnych, którym przepowiadał zwycięstwo i w związku z tem uważał, że wskrzeszenie niepodległej Polski może dojść do skutku jedynie przy pomocy tych mocarstw.

Bieg wypadków dziejowych nie ziścił przewidywań śp. Srokowskiego, co jednak nie umniejsza jego roli jako doskonałego publicysty, po mistrzowsku wprost władającego piórem, a przytem pierwszorzędnego znawcy politycznych zagadnień europejskich. W „Nowej Reformie" pracował jeszcze przez szereg lat jako redaktor polityczny po wskrzeszeniu niepodległego państwa polskiego, biorąc żywy udział we wszystkich sprawach dotyczących młodej państwowości polskiej. Później, gdy „Nowa Reforma" została zlikwidowana, pozyskany został przez redakcję „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", na którego łamach pod skromnym kryptonimem „Pom" od kilku lat omawiał z właściwą jego pióru wnikliwością i erudycją zdarzenia i zagadnienia polityki międzynarodowej, specjalizując się głównie w problemach sowieckich. Przez jakiś czas bawił w Rosji sowieckiej, a rezultatem tej podróży była książka, wydana w r. 1927 p. t. „Elita bolszewicka" oraz zbiór szkiców popularnych p. t. „Na Czerwonym Olimpie". Nadto wydał śp. Konstanty Srokowski szereg obszerniejszych publikacyj, m. in. opracował monografję N. K. N.-u.

Jako człowiek i kolega cieszył się śp. Srokowski powszechną sympatją i poważaniem, a zgon jego okrył żałobą całe dziennikarstwo w Polsce.

Cześć Jego pamięci!

Wyniki rewizjonistycznego plebiscytu

Paryż (ŻAT) Na podstawie prowizorycznych sprawozdań o wynikach rewizjonistycznego plebiscytu w różnych krajach główna komisja plebiscytowa w Paryżu ocenia że ogólna liczba oddanych w plebiscycie głosów przekracza 16,000. W czasie ostatnich wyborów na Kongres sjonistyczny na listy rewizjonistyczne padło około 100,000 głosów. Przeszło 97 procent głosów w plebiscycie było twierdzących.

Wiktor Hugo i Trzecia Rzesza

Francja obchodzi w tych dniach 50-lecie śmierci Wiktora Hugo, jednego z największych poetów i obywateli. Nie będziemy tutaj powtarzać tego, cośmy już obszernie o wielkim poecie francuskim napisali, ale niech nam wolno będzie zwrócić uwagę na mowę, którą Wiktor Hugo wygłosił w r. 1878 w stulecie śmierci Woltera. Mowa ta jest przepięknym dokumentem solidaryzowania się największego poety francuskiego z demokracją i tradycją wielkiej rewolucji francuskiej. W mowie tej Wiktor Hugo występuje z całą wrodzoną sobie szlachetną pasją przeciwko barbarzyństwu, uciskowi, niewoli ducha, jako zwiastun nowych czasów, nowej ery ludzkości, którą wielki pisarz nazwał „Stanami Zjednoczonemi Europy".

Francja czci pamięć wielkiego swego syna, a na uroczystość oficjalną zaprosiła wszystkie narody świata. Takie zaproszenie otrzymała też niemiecka Akademja poezji. Francja jest grzeczna i nie chciała sobie zrazić Niemiec współczesnych, chociaż dobrze zdawała sobie sprawę, że to co obecnie się dzieje w Niemczech, jest wyraźnem zaprzeczeniem tego wszystkiego, czemu służył Wiktor Hugo życiem swojem i piórem swojem.

A Niemcy przyjęły zaproszenie i postanowiły wysłać na uroczystość do Paryża poetę Hansa Johsta, który w okresie republiki weimarskiej był „literatem asfaltowym", a później, gdy wybuchł hitleryzm, stał się jego heroldem.

Wiktor Hugo i — Trzecia Rzesza! Czyż nie wykluczają się wzajemnie? Gdy czytamy dziś pamflet Wiktora Hugo pt. „Napoleon le Petit" czyż nie mamy wrażenia, że burzliwa, iskrząca od ironji i dowcipu, prześwietlona najgłębszem ukochaniem wolności i tak przytem krystalicznie czysta proza tego pamfletu zachowała swą żywotność po dzień dzisiejszy i piętnuje gorącem żelazem satyry, nietylko „Napoleona małego", lecz wszystkich innych jego naśladowców, którzy przejęli od niego plebiscyt, by usankcjonować gwałt i przemoc.

Kurtuazja dyplomatyczna może się czasem przemienić w zdradziecką pułapkę. Wpadła w nią teraz Trzecia Rzesza... (—si)

ECHA

Odwołany raport Akiby

Na niedzielę wieczorem zapowiedziany był uroczysty raport „Akiby" na boisku Z. K. S. „Makkabi", zwołany dla uczczenia IV. Konferencji Światowej Ogólnych Sjonistów. Jednak obrady poszczególnych komisyj trwały do późnej nocy, co uniemożliwiło gremjalne uczestniczenie delegatów w raporcie naszej młodzieży. W ostatniej chwili widziało się prezydjum konferencji zmuszonem raport odwołać.

Wieczorem na boisko „Makkabi" ciągnęło tłumy Żydów, pragnące wziąć udział w tej uroczystości. Długo gromadziły się rzesze, wśród których zwracał uwagę liczny udział osób starszych. Wiadomość o odwołaniu zapowiedzianej uroczystości przyjęta została ze szczerym żalem.

Tłumy zebranych świadczą o olbrzymiem zainteresowaniu, jakie wywołała w Krakowie Konferencja Ogólnych Sjonistów, oraz o pięknej tradycji uroczystości organizacyjnych „Akiby".

• • •

Biuro Konferencyjne IV. Światowej Konferencji Ogólnych Sjonistów przeprasza tą drogą sjonistów Krakowa za odwołanie w ostatniej chwili uroczystości przygotowanej przez młodzież „Akiby", która to uroczystość stanowić miała jedyne miejsce oficjalnego zetknięcia się przywódców ogólnosjonistycznych różnych krajów z szerszemi rzeszami sjonistów. Z powodu nieprzewidzianego przeciągnięcia się obrad — raport „Akiby" w ostatniej chwili został odwołany.



Wieści z Palestyny

Pierwsza sesja konferencji krajowej „Agudas Izrael" w Palestynie

Jerozolima. ŻAT. Odbyła się tu pierwsza sesja konferencji krajowej „Agudas Izrael". Na konferencję przybyli liczni delegaci różnych stron kraju. Konferencja omówiła różne sprawy dotyczące organizacji gmin żydowskich, „Keren Hajiszuw", działalności propagandowej itd. Ponieważ porządek dzienny konferencji nie został wyczerpany, uchwalono zwołać następną sesję konferencji.

32.788 uczniów w szkołach hebrajskich w Palestynie

Jerozolima. ŻAT. Według ogłoszonego obecnie sprawozdania, liczba uczniów pod koniec roku szkolnego 1934/35 w szkołach będących pod nadzorem "Kneset Izrael" i "Histadrut Haowdim" wynosiła 32.788 czyli 5.082 więcej niż w r. szkolnym 1933/34. Przyrost zaznaczył się głównie w szkołach początkowych i przedszkolach. W Hajfie przyrost uczniów wynosi 38 proc., w kolonjach Judei 32 proc., w Jerozolimie 10 proc. 70 proc. młodzieży szkolnej kształci się w miastach, zaś 30 proc. na wsi.

W szkołach czynnych pod kierownictwem Komisji Kulturalnej "Histadruth" liczba uczniów wzrosła o 28 proc., dochodząc do 4.903.

Drzewo z parku królewskiego w Windsor zasadzone w „Lesie Króla Jerzego"

Londyn. ŻAT. Z wielkiego parku królewskiego w Windsor wybrano drzewo, które zasadzone będzie w „Lesie Jubileuszowym Króla Jerzego", na gruntach Keren Kajemet w pobliżu Nazaretu.

Obieg pieniężny w Palestynie

Jerozolima. ŻAT. Według ogłoszonego obecnie oficjalnego sprawozdania, obieg pieniężny w maju nie był w Palestynie wyższy niż w kwietniu. Obieg pieniężny w banknotach i bilonie wynosi 5,541.288 funtów.

Jasna sytuacja

Kraków, 20 czerwca

Rozłam, którym zakończyła się Światowa Konferencja Ogólnych Sjonistów i wystąpienie tzw. grupy A. z Weltverbandu, stworzyły dla ruchu ogólno-sjońskiego sytuację przejrzystą i jasną. Jeśli dotąd żyło się jeszcze złudzeniami jednolitego programu, łączącego Kidmę z grupą Supraskiego, sjonistów angielskich z grupą Ejt Liwnot, radykałów z sjonistami z Małopolski, — to teraz przynajmniej stan rzeczy wyjaśnił się całkowicie. Z tego punktu widzenia oceniając rezultat konferencji krakowskiej — przy całym niesmaku, jaki pozostawił drugi dzień obrad — uznać należy wynik konferencji za korzystny i pozytywny. Można ubolewać szczerze nad załamaniem się pięknego dzieła, które tyle ofiarnej pracy i niezmordowanych wysiłków kosztowały prezesa Związku Światowego tow. Dr. Schwarzbarta. Ale chyba sam twórca Związku, który tak olbrzymie zasługi położył około dzieła skrystalizowania formy organizacyjnej ogólnych sjonistów, będzie zadowolony, jeśli po odpadnięciu grup niepewnych, wiecznie chwiejnych, uległych aż do służalczości lewicowym „okupantom”, pozostanie trzon zdrowy o jednolitym, konsekwentnym programie, świadomy swych celów i nieulegający nikomu, niezależny od prawicy i lewicy.

Albowiem przedwczesna jest radość tych, którzy twierdzą, że Związek Światowy przestał istnieć. **Związek Światowy istnieje i istnieć będzie.** To, że wystąpiło z niego kilka grup. przyczyni się tylko do scementowania i konsolidacji tej przeważającej większości, która pozostała przy sztandarze Związku. Bądźmy raczej dumni z tego, że nie załatwiliśmy sprawy przysłowiowym „targiem krakowskim”. Miejmy odwagę spojrzeć prawdzie w oczy: już na uroczystej inauguracji konferencji odnosiło się wrażenie, że obradują na sali dwie zwalczające się frakcje. Zatajanie tego stanu rzeczy byłoby strusią polityką. c

Teraz dopiero roztwiera się przed obozem ogólno-sjonistycznym pole do szerokiej pracy nad zmobilizowaniem wszystkich twórczych i konstrukcyjnych sił w narodzie. Musimy rozpocząć wielką akcję uświadamiającą wśród społeczeństwa żydowskiego.

Z rozłamu wyjdziemy zahartowani i wzmocnieni. Kiedy podczas posiedzenia rzucono bombę do parlamentu francuskiego, Gambetta z zimną krwią powiedział: „Posiedzenie trwa dalej!” Ochłonęliśmy już po pierwszem wrażeniu „bomby” krakowskiej. Sprawa ogólnego sjonizmu postępuje dalej z niezmąconym spokojem — naprzód! Jasna sytuacja, jaką uzyskaliśmy, wyjdzie nam tylko na korzyść. **D. L.**

---

† **KONSTANTY SROKOWSKI**

Redaktor „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“
b. Prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich

zmarł dnia 19-go czerwca w Truskawcu.

Cześć Jego pamięci.

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich.

Kryzys gdański zaostrza się

(korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Gdańsk, w czerwcu.

Kryzys finansowo-gospodarczy Wolnego Miasta, wywołany przez absurdalną politykę gdańskich „wodzów“ hitlerowskich, rozrasta się w szybkiem tempie do rozmiarów wręcz katastrofalnych. Senat, który z taką pewnością siebie potrafił zarządzić i dewaluację i „święta bankowe“ i ograniczenia dewizowe, znalazł się raptem u końca ślepej uliczki, z której niema wyjścia, a istnieje tylko odwrót. Zapóźno spostrzegł się, że hermetyczne odgraniczenie Gdańska pod względem walutowym jest poprostu czemś niewykonalnem, a częściowo nawet przeprowadzenie ograniczeń dewizowych grozi ruiną całej gospodarki gdańskiej.

Sytuacja w chwili obecnej przedstawia się następująco: firmy portowe nie otrzymują zasadniczo żadnych dewiz i oczywiście nie są w stanie wykonać swych czynności. Szereg firm zagroziło wobec tego natychmiastowem przeniesieniem się do Gdyni. Groźba ta poskutkowała i firmy te otrzymują już dewizy bez wszelkich ograniczeń. W ten sposób powstała w systemie ograniczeń dewizowych już potężna wyrwa, powiększona jeszcze przez stanowisko polskiej poczty w Gdańsku. Podczas gdy gdańska poczta nietylko że nie przyjmuje przekazów pieniężnych zagranicę, ale kontroluje również wszelkie przesyłki wartościowe i polecone, polski urząd pocztowy oczywiście nie widział potrzeby zastosować się do życzeń Senatu, tembardziej, że pozostają one w sprzeczności ze stanem prawnym. Skarga, którą w tej sprawie wystosował Senat do Polskiego Komisarjatu Generalnego, nie odniosła oczywiście skutku, natomiast Senat otrzymał przy tej okazji pouczenie od strony rządu polskiego, że jego, Senatu, postępowanie sprzeciwia się umowom polsko-gdańskim.

Stanowisko, zajęte przez Rząd polski w tej sprawie, odpowiada zresztą zasadniczej postawie Polski wobec sytuacji dewizowej, wytworzonej przez rząd gdański. Rząd polski wykazał w tej sprawie już maksimum swej dobrej woli, nie upierając się przy swoich uprawnieniach, lecz proponując rokowania, które też w dniu dzisiejszym się rozpoczęły. Według oficjalnego gdańskiego komunikatu mają się one odbywać „w tonie przyjaznym“. Zdaje się wskazywać na to okoliczność, że gdańska strona tych rokowań jest gotowa do wszelkich ustępstw byleby tylko utrzymać pozory i tem samem siebie przy władzy. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że ustępstwa rządu gdańskiego w wyniku tych rokowań będą rzeczywiście daleko idące, a ludność Wolnego Miasta dopiero wtedy spostrzeże się, co warte są zapewnienia rządu hitlerowskiego.

Tymczasem sytuacja na rynku wewnętrznym Gdańska staje się z dnia na dzień bardziej rozpaczliwa. Firmy importujące towary z Polski nie otrzymują dewiz na pokrycie swych zobowiązań, i cały szereg firm polskich wzbrania się nadal wysyłać towary do Gdańska, co już doprowadziło do ogołocenia Gdańska z wszelkich zapasów. Daje się już nawet odczuć brak artykułów pierwszej potrzeby, jak nabiału, owoców itd.

Ludność żydowska Gdańska musi oczywiście i teraz wziąć na siebie rolę kozła ofiarnego za grzechy hitlerowskiego rządu. W miarę zaostrzania się kryzysu rośnie heca antyżydowska, inspirowana i popierana przez czynniki oficjalne. Świeżo wydarzył się w Heubude (jedna z plaż gdańskich) wypadek, będący odpowiednią ilustracją do przeprowadzanej właśnie teraz akcji propagandowej dla uzdowisk gdańskich. W ubiegłą niedzielę, podczas największego ruchu na wspomnianej plaży zjawił się oddział przeszło stu umundurowanych hitlerowców, ustawił się nad brzegiem i zaczął śpiewać znaną piosenkę, zaczynającą się od słów „Wenn's Judenblut vom Messer spritzt“. Później nastąpiły popisy chóralne w ten sposób, że hitlerowcy podzielili się na dwie grupy, z których jedna wołała: „Kto jest naszem nieszczęściem?“, a druga odpowiadała: „Żydzi“. Tosamo „przedstawienie“ zostało powtórzone przez inne grupy hitlerowców, którzy dla odmiany przynieśli z sobą na plażę kilka egzemplarzy „Stürmera“, komentując, głośno jego treść i opowiadając, jak to Żydzi gwałcą niemieckie dziewczęta itp. Zarząd gminy żydowskiej wystosował protest w tej sprawie do Senatu, jak również przeciwko niedawnym wywodom prezydenta Greisera, że Żydzi wywołali panikę dewizową w Gdańsku. Ale wiadomo co znaczą protesty Żydów w Gdańsku.

Szczególnie charakterystyczną jest w związku z tem sprawa wydawcy pisma żydowskiego „Danziger Echo“ red. Teodora Loevy, który, jak wiadomo, otrzymał nakaz opuszczenia Gdańska. Ze względu na toczące się jeszcze w tej sprawie interwencje odkładamy bardziej szczegółowy opis zakulisowego tła tej sprawy na później.

Zaostrzający się kryzys gdański odbija się więc na Żydach w dwójnasób; z jednej strony rośnie akcja antysemicka, z drugiej zaś strony cierpią Żydzi gdańscy jako ten czynnik, który najbardziej przyczynił się do rozwinięcia polsko-gdańskiej współpracy gospodarczej. Żydzi byli pierwszymi pionierami w tej dziedzinie i są nimi jeszcze dzisiaj, twoząc od czasu rozpoczęcia współpracy gdyńsko- gdańskiej coraz to nowe filje swych gdańskich przedsiębiorstw w pobliskiej Gdyni, przyczyniając się tem do urzeczywistnienia tych dążeń, które chcą stworzyć z Gdańska i Gdyni jeden kompleks portów dla obsługi wspólnego zaplecza. **VERUS.**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem świetna sztuka D. Niccodemiego „Nauczycielka“. Jutro również po cenach zniżonych „Trafika pani generałowej“ Bus Feketego. W próbach pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz- Wichrowskiego pogodna komedja Anatola Krakowieckiego pt. „Sezamie otwórz się!“, która ukaże się w najbliższą sobotę.

— „MADAME DUBARRY“ opereta Millöckera i Mackebena powtórzona będzie po raz ostatni w poniedziałek.

— Z TEATRU „BAGATELA“. Premjera nowej rewji pt. „Godzina z nami“ odbędzie się dziś. Rewja ta jest widowiskiem pod każdym względem oryginalnem, pełnem sentymentu, uroku, humoru i wdzięku. Udział bierze cały zespół artystyczny „Bagateli“.

— „BOHEMA I NIEBOHEMA W KRZYWEM ZWIERCIADLE“ oto tytuł szopki literacko- satyrycznej, która odbędzie się w sobotę 22 bm. o g. 8·30 w sali Żyd. Domu Akad. Teksty piosenek i skeczy oraz wykonanie Irmy Kanfer i M. Blechera. Karykatury L. Bachnera. Przy fortepjanie p. M. Hoffman. Bilety po cenie 50 gr i 1 zł w przedsprzedaży u portjera Ż. D. A. oraz przy kasie. Impreza niezwykle ciekawa ze względu na zastosowanie po raz pierwszy przeźroczy zamiast kukiełek.

— „MIKOŁAJ KOPERNIK“ wizja sceniczna według powieści „Kłos Panny“ L. H. Morstina zostanie wystawiona w najbliższą niedzielę na starym dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej o godzinie 9 wiecz. Porządek obrazów: 1) Zegar słoneczny (Włocławek rok 1490), 2) Zabawa humanistów. Uczta wydana na podwórcu Szkoły krakowskiej, dziś Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie przez doktora Charamanusa, 3) i 4) W Watykanie. 5) W rzymskiej Osterji. 6) W kopernikowskiej dostrzegalni. Bilety w sekretarjacie Gołębia 24, Gmach Collegium Novum, sala nr. 46 i w sklepie Bratniej Pomocy Studentów U. J. ul. Jabłonowskich 10/12.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Co mój mąż robi w nocy?“ (Krukowski, Mankiewiczówna) i „Toboggan“.
APOLLO: „Zmiana serc“.
ATLANTIC: „Skradziono miljonera“ (Henryk Crawford, Lili Damita) i „Kuszenie szatana“ (Jo
BAGATELA: „Uwielbiana“ (Norma Shearer) oraz rewja pt. „Godzina z nami...“
PROMIEN: „Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego“.
SŁOŃCE: „W obronie prawa“ i „Dziwny dom“.
SZTUKA: „Człowiek jest grzeszny“.
ŚWIT: „Golgota“.
UCIECHA: Leon Wyrwicz i film pt. „Dla Ciebie śpiewam“ (Jan Kiepura).
WANDA: „Tu rządzi humor“ (Tajemnica ekspressu nr. 6).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

13 miljonów zł. rocznie wynosi wartość eksportu polskiego do Palestyny

W czwartek dn. 13 czerwca br. odbyło się w lokalu własnym Walne Zgromadzenie Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej. Zebranie zagaił prez. L. Lewite, wygłaszając przemówienie ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zebrani wysłuchali przemówienia stojąc i uczcili pamięć Marszałka dwuminutowem milczeniem. Następnie prez. Lewite wygłosił przemówienie pośmiertne o niedawno zmarłym członku Zarządu Izby, doktorze J. Sussmanie, podnosząc Jego zasługi dla Izby.

Na przewodniczącego Zebrania wybrano pos. Dr. H. Rosmarina, a na zastępcę dra Władysława Sachsa.

Prez. Lewite wygłosił następnie ogólny referat sprawozdawczy z działalności Izby za rok 1934. Na wstępie swego dłuższego przemówienia kreśli mówca obecną sytuację gospodarczą Palestyny. Wskazuje on na stały wzrost imigracji do kraju, która stwarza nowe możliwości dla rozbudowy gospodarki palestyńskiej. Podkreśla zasługę kapitału i inicjatywy prywatnej, które przyczyniły się do powstania nowych gałęzi produkcji w Palestynie. Z naciskiem podkreśla mówca fakt, iż w roku ubiegłym

suma inwestycyj wzrosła o 70 proc.

w porównaniu z r. 1933 i że około połowy ogólnej sumy inwestycyj zużyto na budownictwo miejskie i wiejskie. Przechodząc do omówienia obecnej sytuacji w rolnictwie palestyńskiem, prez. Lewite podkreśla, iż w Palestynie nadal daje się zauważyć wzrost plantacyj cytrusów, tak iż rolnictwo palestyńskie coraz bardziej przybiera charakter monokultury cytrusowej. Ogólna produkcja cytrusowa w Palestynie wyniosła w roku ubiegłym około 8 miljonów skrzyń, co stanowi nie więcej niż 40 proc. stanu ilościowego, do którego dojdzie produkcja w chwili gdy wszystkie plantacje zaczną owocować, co nastąpi przypuszczalnie za 3—4 lata Udział eksportu owoców cytrusowych w ogólnym eksporcie Palestyny wzrósł w roku ubiegłym do 70 proc., wskazuje to na niesłychaną doniosłość jaką dla gospodarki palestyńskiej przed stawia produkcja cytrusów.

Omawiając

sytuację w przemyśle

mówca podkreśla, iż liczba zakładów i warsztatów przemysłowych wzrosła w ubiegłym roku do 4 tysięcy, zatrudniających około 25.000 robotników. Wartość produkcji przemysłu palestyńskiego w roku ubiegłym wynosiła około 5 miljonów funtów i przewyższyła wartość produkcji rolnej o około 25 proc.

Przechodząc do omówienia

stosunków gospodarczych polsko- palestyńskich,

prezes Lewite podkreśla, iż w wymianie towarowej między Polską a Palestyną, daje się zaobserwować poważny rozrost objętościowy wzajemnego importu i eksportu, przyczem saldo dodatnie na korzyść Polski rośnie bez przerwy. W ubiegłym roku import z Palestyny do Polski wynosił 1,058 tys. zł., eksport zaś 9.067 tys. zł., saldo dodatnie na korzyść Polski wynosiło więc

przeszło 8 miljonów złotych.

Należy zaznaczyć, iż faktycznie eksport z Polski do Palestyny jest znacznie większy, niż podają statystyki polskie, gdyż brak w nich wartości towarów, zabieranych do Palestyny przez turystów, jako próbne partje towarów oraz rzeczy zabieranych przez emigrantów do własnego użytku. W ten sposób wartość wywożonych towarów z Polski do Palestyny przedstawia wartość według oficjalnych statystyk palestyńskich,

około 13 miljonów złotych.

Z naciskiem mówca podkreśla, iż eksport z Polski do Palestyny nosi charakter wybitnie zarobkowy i że Żydzi polscy, którzy rok rocznie emigrują z Polski do Palestyny, stanowią tam prawdziwą armję gospodarczą, rozwijającą na froncie palestyńskim niezmordowaną i skuteczną działalność dla ekspansji gospodarczej Państwa Polskiego. Możliwości penetracji gospodarczej na terenie Palestyny nie zostały jednak w zupełności wykorzystane. Prezes Lewite wyraża przeświadczenie, że dzięki działalności Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej, zintensyfikuje się jeszcze bardziej wymiana towarowa między Polską a Palestyną i krajami Bliskiego Wschodu. Izba podjęła szereg inicjatyw w kierunku wzmożenia tej wymiany, w znacznej mierze może tu pomóc bezpośredni kontakt z miarodajnemi czynnikami Palestyny.

Poza tem mówca podkreśla, iż postulatem pierwszorzędnym w najbliższej przyszłości stanie się sprawa uruchomienia palestyńsko- polskiej towarowej linji okrętowej z Konstancy do Palestyny. Pozwoliłaby ona m. inn., dzięki wielkiemu skróceniu trasy, na poważne obniżenie stawek przewozowych.

Izba przyczyniła się w znacznej mierze do wzmożenia stosunków gospodarczych między Polską a Palestyną przez udzielanie informacyj tysiącom zwracających się interesantów. Większym wyczynem izby była

Wystawa Polska na Targach Lewantyńskich, 1934

w Tel Awiwie. Dała ona przekrój obrazu polskiej wytwórczości i zdolności eksportowych. Udział w Targach przyniósł już konkretne rezultaty, albowiem nawiązane zostały liczne kontakty handlowe, które w dużej mierze przyczyniły do powiększenia eksportu polskiego do Palestyny i krajów

„Pamiętniki chłopów“

„Niech rząd pilnuje rządów a nie handlu“

Kraków, 20 czerwca.

Niemal każdy nasz minister rolnictwa, omawiając sytuację wsi uważa za wskazane potępić kupca prywatnego, którego działalność pośrednicząca między rolnikiem-producentem, a konsumentem uważa za jedno z głównych nieszczęść wsi. Wszystkie organizacje rolnicze, cała rozpolitykowana gawiedź ocierająca się o zagadnienia gospodarcze tylko wtedy, gdy można z nich wywąchać korzystną dla siebie nutę polityczną, — no i — last but not least — prasa endecka i zdecydowanie antysemicka domagają się wyeliminowania „zbędnego pośrednictwa“ (oczywiście żydowskiego). „Szary człowiek“ zalany tym potopem złorzeczeń przeciw Żydowi- pośrednikowi zaczyna już mechanicznie traktować kupca żydowskiego za krwiopijcę chłopa i dziwi się, dlaczego mimo tak „oczywistego“, „zabójczego wpływu“ żydowskich pośredników na sytuację gospodarczą chłopa toleruje się jeszcze wogóle życie takich pośredników.

Tymczasem chłopi, nieskażeni politykierstwem „działaczy“, i zdolni do samodzielności oceniania przyczyn swej nędzy prawicie nie wspominają o Żydzie pośredniku. Na 51 pamiętnikarzy, którzy w omawianych już przez nas „Pamiętnikach chłopów“ opisują swą dolę chłopską, zaledwie trzech chłopów zwala część winy za nędzę wsi na pośredników. Są to jednak chłopi, pozostający pod bardzo silnym wpływem haseł żydożerczych, pracy partyjnej, albo wprost węszący za pogromami, bez względu na to, czy Żyd jest winien, czy nie. Np. jeden z pamiętnikarzy w powiecie wadowickim wspomina z lubością czasy wojenne, kiedy to: „należałem już do przeglądu, cieszyłem się, że powstała ojczyzna, ruch panował ogromny, rabowano Żydów, nawet i bito, jak się opierał majątku oddać, ruch był i panowało zadowolenie aż do roku 1920“. Z dalszych dwu pamiętnikarzy, którzy radziby wszystkich Żydów powiesić, jeden jest tak dalece partyjnie zaangażowany, że został przez swoją partję wystawiony na listę kandydatów poselskich, zaś drugi jest również eksponowanym działaczem politycznym. Zamiast zatem opierać się na większości pamiętnikarzy, którzy o pośredniku wcale nie wspominają, przyjęła prorządowa „Polska Zbrojna“ opinje właśnie tych trzech chłopów partyjników, i wysnuła stąd fałszywy wniosek, że „trzeba wieś wyzwolić z niewoli pośrednictwa“. Tego stuprocentowo endeckiego wniosku uczepiła się naturalnie z zadowoleniem urzędówka endecka „Warszawski Dziennik Narodowy“, zapytując, „czy zamiast tego okrągłego ogólnika nie należy powiedzieć jasno i twardo, po żołniersku — trzeba usunąć Żydów ze wsi?“

Próby sztucznego forytowania spółdzielczości na wsi skończyły się kompletnem fiaskiem. O stratach spółdzielni rolniczo- handlowych opowiada wielu pamiętnikarzy wprost z nienawiścią. Pewien pamiętnikarz z województwa lubelskiego opowiada np. jak to spółdzielnia rolniczo- handlowa „wygospodarowała“ aż 150.000 zł. deficytu, przerzucając następnie te straty na chłopów. „To straszne rzeczy, żeby teraz z ludzi Bogu ducha winnych ściągać, którzy nic nie winni, jak tylko to, że popierali tę spółdzielnię i wszystko w niej kupowali, bo uważali ją za swoją. Byłoby jeszcze co pisać na ten temat, ale może to nie pasuje do pamiętnika“. Owszem, „pasuje“ i to nawet bardzo. Podobnie „pasuje“, opowiadanie innego pamiętnikarza w województwie wileńskiem o oszustwach, dokonywanych przez spółdzielnię. Chłop ten, podobnie jak i inni z jego wsi ulegli namowom spółdzielni i powierzyli sprzedaż swego bydła nie kupcom prywatnym, ale spółdzielni. „Nam oddać — mówili — rachunek jest lepszy, niżeli kupcom prywatnym, które opłacają przewóz więc płacą bezwarunkowo taniej; a u nas będzie drożej“. Po wielu dniach otrzymali wreszcie chłopi pieniądze za sprzedane bydło. „Ja też otrzymałem 105 zł. Waga była bez zmiany, przepuszczam tam też musiał ważyć tosamo. Za pudy wynosiło po 10 zł., kiedy na miejscowych rynkach była średnia cena 14 zł.“. Szlachetna spółdzielnia ofiarowała zatem chłopom cenę o 4 zł. na pudzie niższą, aniżeli płacili kupcy prywatni.

Przed kilku miesiącami, omawiając książkę Jerzego Michałowskiego p. t. „Wieś nie ma pracy“ zacytowaliśmy również wypadki oszukańczych manipulacyj spółdzielni rolniczo- handlowych. One to są prawdziwą plagą dla wsi, nie zaś kupcy prywatni.

„Common sense“ chłopski musi być rzeczywiście bardzo twardy, skoro mimo tak zorganizowanej hecy przeciw działalności kupca prywatnego na wsi, mimo zachwalania państwowej interwencji zbożowej, mimo setek przemówień oficjalnych przedstawicieli rządu o „zgubnej działalności“ „zbędnego pośrednictwa“ w zakresie produktów rolnych, chłop w powiecie błońskim (woj. warszawskie) pisze „...radykalny środek jest tylko jeden (według mego zdania), a mianowicie aby Rząd Polski wycofał się z handlu i aby zniósł monopole a handel oddał w ręce prywatnych handlowców i wytwórców a zamiast zysków, jakie ma dziś z monopoli obciążyć te artykuły choćby większym podatkiem, jednak takim, aby te artykuły odrazu mogły staniеć, wtedy wyłoni się konkurencja, a handlowców w Polsce mamy dużo, którzy taniej będą potrafili wyprodukować te artykuły, jak to

Bliskiego Wschodu. Wystawa Polska na Targach Lewantyńskich miała pierwszorzędne znaczenie prestiżowe dla Polski.

Prez. Lewite następnie podkreśla, iż dzięki usilnym staraniom Izby zostało w lecie 1934 r. obniżone cło na grape- fruity, co znalazło nader życzliwy oddźwięk w gospodarczych kołach Palestyny. Nie udało się tego przeprowadzić wówczas w odniesieniu do pomarańcz palestyńskich. Dopiero traktat handlowy zawarty przez Polskę z Hiszpanją, przyniósł w tej dziedzinie zasadniczą zmianę, a mian. cło, które wynosiło dotychczas przy wwozie przez porty polskiego obszaru celnego wraz z opłatami dodatkowemi zł. 240 za 100 kg. zostało obniżone o 80 proc. tj. do 48 zł. za 100 kg. Na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania również i Palestyna skorzystała z zawartego traktatu handlowego. Izba podjęła szeroko zakrojoną akcję interwencyjną u miarodajnych czynników rządowych w kierunku znacznego zwiększenia kontyngentów importowych na pomarańcze. Starania te przyniosły należyte rezultaty już z początkiem bieżącego roku. Fakt ten, zdaniem mówcy, umożliwi wzmożenie eksportu do Palestyny.

Na zakończenie prezes Lewite podkreśla, że Palestyna jest obecnie nietylko ważnym, ale jednym z największych rynków gospodarczych Bliskiego Wschodu i że stanie się ona niechybnie ośrodkiem życia gospodarczego tego kompleksu krajów.

Sprawozdanie szczegółowe z działalności biura Izby złożył dyrektor Izby **inż. Józef Thon**, wskazując na ożywioną działalność wszystkich resortów biura.

Inż. Temkin w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie ze stanu księgowości i przedłożył je do zatwierdzenia.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz Izby, który dał następujące rezultaty: W skład Rady weszli pp.: dyr. Zygmunt Aleksandrowicz (Kraków), inż. A. Eiger, N. Eitingon, Łódź, sędzia M. Friede, A. Gepner, dyr. M. Hindes, dr. H Horowitz, sędzia Samuel Koenigstein, dr. J. Landau, prezes L. Lewite, prez. M. Mayzel, radca L. Mühlstein, adw. B. Ołomucki, dyr. A. Perlmutter, dr. H Ritterman, dyr. O. Robinsohn, pos. dr. H. Rosmarin, pos. dr. F. Rotenstreich, dr. W. Sachs, inż. S. Szereszowski, R. Szereszowski, Dr. H. Szoszkies, H. Taubenfeld, inż. M. Temkin, sędzia N. Wohl. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: M. Friedberg, L. Kirszenberg, M. Kot, Dr. R. Silberstein i A. Sztrancman.

RADJO

CZWARTEK, 20. CZERWCA.

Kraków (293,5) 8,30 Audycja poranna, 9,55 Program na dzień bieżący, 10 Muzyka z płyt, 10,30 Feljeton z cyklu „Podróżujmy" „W puszczy rudnickiej" wygł. Teodor Bujnicki, 10,45 „Boże Ciało w Łowiczu" — nabożeństwo, 12,15 Poranek muzyczny. Wykonawcy: ork. symf PR. pod dyr. St. Nawrota i Franciszka Platówna (sopr.), w przerwie o godz. 13 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuch. ze Lwowa, 14 Muzyka salonowa z płyt, 15 Pogadanka: „Igraiie z ogniem", 15,10 Płyty, 15,22 Feljeton: „Idea ochrony przyrody w praktyce" wygł. Nidjol, 15,35 Płyty, 16 „O biskupie, który pisywał bajki" pogadanka dla dzieci starszych dr. Stefana Papee, 16.15 Recit. fort. Marjana Dąbrowskiego, 16,50 Codzienny odcinek prozy „Czarny lud" (obrazek warszawski) Marji Kuncewiczowej, 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk w wyk. ork T. Keredyńskiego, 18 Z cyklu „Książka i wiedza" o książce Niezabitowskiego: „Polskie ssaki" wygł prof St. Sumiński, 18,10 „Minuta poezyj" „Ciszy, ach ciszy.." Kazimiery Zawistowskiej, 18,15 „Cała Polska śpiewa" — wieniec pieśni śląskich w wyk. chóru Kolejarzy Śląskich, 18,30 Muzyka salonowa z płyt, 18.40 Wiadomości bieżące 18,45 Płyty, 19,05 Program na dzień następny, 19,15 Koncert reklamowy, 19,30 Sławni artyści z płyt, 19,50 Pogadanka aktualna, 20 Koncert symf. w wyk. ork. PR. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 20,45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski", 21 „Trzecia Litanja Ostrobramska" z muz. Stanisława Moniuszki, w wyk I-go Warsz. Miejskiego Koła śpiew. oraz ork. PR. pod dyr. Tadeusza Czudowskiego, 21,30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Pogrzeb Kiejsuta" W Hulewicza, 22 Z Warszawy międzyn. mecz tennisowy Polska—Japonja, 22,20 Koncert Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 23 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23.05 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj.

Warszawa (1339,3) 8,30—18.40 p. Kraków, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18.45—23 30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 8,30—15 p Kraków, 15 „Wieczór w gimnazjum Raciborskiem" — felj. H. Moskwianki, 15,10 Płyty, 15,22 „Król błotnego ptactwa — żóraw" — prof. dr. Simm, 15,35 Recital śpiewaczy St. Kruzera (bas), 16—18,30 p. Kraków, 18.30 „Kukiełki śląskie", 18,45—2330 p. Kraków.

Lwów (377,4) 8,30—15 p. Kraków, 15 „**Teatr hebrajski" — feljeton p. Dreikursa,** 15,10 Płyty, 1535 Koncert zespołu solistów Pol. Tow. Muz., 16—18,30 p. Kraków, 18,30 „Brzegami Prutu do Howerli" — M. Grekowicz, 18,40 Silva rerum, 18,45—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 8,30—18,30 p. Karków, 18,30 Jak spędzić święto? 18,40 „Życie artyst. i kultur.", 18,45—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18 „Schubertjada" — koncert solistów i chóru, 20,35 „Dokoła miłości" — koncert ork. symf. pod dyr. Schoenherra, 22,25 Współczesna muzyka austrjacka, dyr. Konrath.

Rzym (420,8) 21 „Tutti in maschera" — opera Pedrottiego.

Medjolan (221,1) 20,50 „Stabat Mater" — Scarlattiego, 22 Koncert chóru kobiecego.

Paryż (1648) 16,45 Program klasyczny, 20,45 Koncert symfoniczny.

Glossy i curiosa

Gdy Gömbösz wynosił pod niebiosa Hitlera, stanąć musiały zegary

Istnieje w regulaminie parlamentu węgierskiego postanowienie, że posiedzenie parlamentu skończyć się musi tego samego dnia, w którym się zaczęło. Nie może się więc przeciągnąć poza godzinę 24-tą. Zdarzyło się w ostatnich dniach, że Goembocsz rozpoczął w parlamencie mowę o godzinie zbyt późnej i nie mógł jej skończyć przed 24-tą. Na wszystko istnieje jednak rada. — Przypomniano sobie więc Jozuę biblijnego, który nakazał stanąć słońcu aż do czasu, kiedy wygra bitwę z wrogami. Prezydent parlamentu węgierskiego poszedł w ślady biblijnego Jozuy i zatrzymał zegary w gmachu parlamentu.

A premjer węgierski w tym właśnie momencie śpiewał hymn pochwalny na cześć Hitlera. Istnieje czasem groteskowa, możnaby powiedzieć, wprost niesamowita symboliczność wydarzeń. W momencie, kiedy dyktator węgierski entuzjazmował się poczynaniami dyktatora niemieckiego, stanąć musiały zegary współczesności. Goemboesz napewno nie chciał nam tego zademonstrować, ale wdzięczni możemy być prezydentowi parlamentu węgierskiego, że zatrzymał czas, kiedy w parlamencie była mowa o Hitlerze..

dziś kosztuje Rząd, wtedy zacznie się ruch i obrót, wtedy zrównoważą się ceny artykułów rolniczych z artykułami fabrycznemi, rolnictwo przez to zacznie się podnosić, a za rolnictwem zacznie się podnosić i przemysł, bo tylko wtedy kraj może dobrze egzystować, jeżeli rząd będzie pilnował tylko rządów a nie handlu".

Skończonym nonsensem jest również pogląd, jakoby lichwa na wsi była wymysłem żydowskim. Swego czasu podaliśmy już statystykę oficjalną, z której wynika, że Żydzi stanowią zaledwie około 12 procent pożyczkodawców na wsi, zaś blisko 50 procent stanowią sami chłopi, którzy okazują się największymi lichwiarzami. Procenty, jakie chłop pobiera od chłopa za wypożyczone pieniądze, lub za wypożyczone ziarno, są wprost o pomstę do nieba wołające. Pamiętnikarz z województwa łódzkiego opisuje, jak to „bogatszy gospodarz na przednówku pożycza biedniejszemu ćwierć mąki za trzy ćwierci oddane po żniwach". Gospodarz z powiatu ciechanowskiego (woj. warszawskie) opowiada znów jak to bogaty gospodarz wiejski, u którego zaciągnął pożyczkę w zbożu tak manipulował ceną tego zboża, że po kilku miesiącach chłop musiał mu zwrócić dług dwukrotnie większy od pożyczonej kwoty.

Ale prawdziwa fala protestów i płomiennych wezwań o pomoc rozlewa się w stosunku chłopa do podatków. Tu zaciska się twarda pięść chłopska, padają okrzyki, które trudno powtórzyć. 51 chłopów opisało swe żale ogólne, a żaden, z nich dosłownie żaden nie pominął zagadnienia podatkowego. Małorolny gospodarz w powiecie wysoko mazowieckim (woj. białostockie) odpowiada na pytanie, dlaczego nie może wyżyć z gospodarki rolnej: „Prosta odpowiedź bez patentu ani rusz, obrotowe, dochodowe, placowe, wjazd, świadestwo do sprzedaży jednorazowe u p. starosty 3.30 zł. oględziny w bojni 6,30 zł. a placowe 1 zł., wjazd 20 gr. Za Rusa było inaczej, bardzo wolno kto jakiem mógł handlem to się trudnił i nie opłacał patentów, jak wieprza zaślachtował, zawiózł do miasta przed doktora weterynjego ten obejrzał, za obejrzenie zapłaciłeś 10. kop. i już na targu sprzedawaj". Inny znów gospodarz z woj. lubelskiego wspomina pańszczyznę i zapewnia, że „dziś niejeden z nas chętnie poszedłby do Urzędu Skarbowego pracować, by odrobić swój podatek, ale niestety mówią, że teraz wogóle niema żadnej pracy. Każdy z nas rozumie, że Państwo nie może istnieć bez podatków, ale to podatków sprawiedliwych a nie takich, jak się obecnie praktykuje, że grzywny różne przewyższają kilkakrotnie sam podatek". „Tak te podatki" wzdycha znów pamiętnikarz z pow. kaliskiego. „Taka ich mnogość i takie wysokie, że niemożliwem jest wyżyć po ludzku przy nich. Ta rozliczna mnogość złotówek podatkowych nie harmonizuje zupełnie z tą nieliczną mnogością złotówek otrzymywanych za produkty". Podobnego zdania jest również żona gospodarza piętnastomorgowego w pow. warszawskim, która skarży się, że „podatki są tak duże, że wszystko pochłaniają i tylko o nich trzeba myśleć i jeżeli dziś kto ma więcej jak jedną krowę, a nie chce widzieć sekwestratora to musi się wszystkiego wyrzec, nawet własnego życia, a myśleć tylko o podatkach". Sekwestrator skarbowy jest prawdziwym postrachem wsi. Chłop boi się go jak ognia, a równocześnie nienawidzi. Pamiętnikarz z woj. łódzkiego opowiada, że chłop, „gdy zaś przypadkiem zobaczy gdzie sekwestratora (co często się zdarza wobec ich mnogości) zaciśnąwszy zęby mówi prawie głośno: trzeba te choerne podatki, bo ten psiakrew już idzie!!" Cytowany już przez nas gospodarz z powiatu hrubieszowskiego stwierdza, że „dziś, jak się zobaczy sekwestratora lub sołtysa, to na człowieku skóra cierpnie, bo tych gości obawia się jak podczas wojny nieprzyjaciela, bo przed temi obronić się nie można, jeden przynosi ci upomnienie, a drugi zabiera graty z chałupy". Gospodarz powiatu garwolińskiego (lubelskie) woła z rezygnacją: „Chłopu wszystko już jedno, czy konać powoli, czy ponieść śmierć odrazu!!! Jeszcze przy tej ostatniej nie potrzebuje się męczyć! Śruba podatkowa w nadmiernem przykręceniu może się „ukręcić"! Stal i żelazo nie są też wieczne!!! Gospodarz pięciomorgowy w powiecie iłżeckim (kieleckie) opisuje wypadek, „że jeden miał podatku dwa złote, to mu kwit odesłali do gminy, gmina do starostwa i stamtąd juz mu przysło 5 zł z grosami i tak biedak musiał wyciągnuć prawie ze ostatnią ćwierć zyta, choć dzieci nie będą jeść chleba. To tez jak przyjdzie podatek to ci biedacy co mogą to wyciągają ostatnią poduszczynę, sypią siecke albo kładzie słomy w posewkę i kładzie dzieciom pod głowę i przyrzuci go jakiem starem łachmanem i nieraz na gołem barłogu".

Podatki, to prawdziwa plaga wsi. Ktoby chłopu powiedział, że pośrednik żydowski jest przyczyną jego nieszczęścia, a sekwestrator „spełnia tylko swą powinność", ten dostałby cepami po głowie. Chłopi nie chcą walczyć z kupiectwem wogólności, w szczególności zaś z kupiectwem **żydowskiem**, natomiast ściskają pięści na sekwestratorów skarbowych, złorzeczą na podatki, przeklinają spółdzielnie, które obiecywały im złote góry, a obecnie po narobieniu deficytów składają konsekwencje swej nieudolnej często przestępczej gospodarki na barki nędzarzy chłopskich. Skargi na podatki wypełniają przeważną część lamentów chłopskich w pamiętnikach.

O tem niech pamiętają wszyscy ci, którzy wmawiają chłopu i ludności miejskiej, że tylko Żyd-pośrednik jest winien nędzy chłopa.

O „delikatnym" i pełnym „miłości" stosunku chłopów do biurokracji napiszemy następnym razem.

JÓZEF DIAMENT.

KRONIKA

CZERWIEC **20** CZWARTEK

Wschód słońca 3 g 14 m
Zachód słońca 19 g 36 m
19 Siwan 5695

Z państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla religji mojż.

W dniach 16 i 17 czerwca 1935 odbył się egzamin specjalny z języka hebrajskiego wraz z historją Żydów na nauczycieli w prywatnych szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w gmachu Gminy wyznaniowej żyd. we Lwowie.

Komisji przewodniczył p. prof. Dr. M. Allerhand.

W skład Komisji wchodzili: jako egzaminatorzy pp. Delegat Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ prof. E. Puszczyński, rabini: Dr. Freund i Dr. Lewin, prez. Dr. Rafał Landau z Krakowa i Dr. Majer Geyer.

Do egzaminu zasiedli dwaj kandydaci pp. Dr. Schalom Barij ze Stanisławowa i Markus Kalter z Bielska, którzy złożyli egzamin z postępem bardzo dobrym.

Egzekutor sądowy skazany na 1 rok więzienia

(or) W październiku 1933 przeprowadzono kontrolę aktów w Sądzie Grodzkim w Krakowie. Wynik jej był sensacyjny, gdyż w biurku jednego z egzekutorów sądowych znaleziono teczkę z aktami, odnoszącymi się do spraw zaległych od dłuższego czasu.

Okazało się wówczas, że Jan Purchla, egzekutor sądowy, sprzecznie ze swymi obowiązkami, przetrzymywał wpłacane sobie kwoty pieniężne przez kilka tygodni lub miesięcy i nic przekazywał ich wierzycielom. Manipulacje jego były ułatwione, gdyż Purchla nie wystawiał kwitów urzędowych i ukrywał odnośne akta. W ten sposób przetrzymywał u siebie pieniądze, a po ujawnieniu całej sprawy tłumaczył się, eż skradziono mu 2.700 zł, musiał więc jakoś pokrywać braki.

Wczoraj odpowiadał Purchla przed sędzią drem Wasilewskim w sądzie krakowskim i został zasądzony na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 4.

— MIĘDZYŚRODOWISKOWA KOLONJA AKADEMICKA, urządzona staraniem Stud. Uniwersytetu Warszawskiego, WSH. warszawskiego i krakowskiego w miesiącu lipcu i sierpniu w Zakopanem, we willi Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" (światło elektryczne, woda bieżąca) i pobliskich willach. Utrzymanie pensjonatowe 5 razy dziennie, pokoje słoneczne i obszerne. Boisko do gier sportowych, radjo, patefon, czytelnia. Opłata za turnus (pełny miesiąc) zł. 105. — Zniżki kolejowe, oraz w pływalni i lokalach rozrywkowych. Zapisy i informacje w lokalu Żyd. Absolw. WSH. w Krakowie, Stradomska 10, II. piętro, codziennie od godz. 10—2 i od 6—8. Tel. 164-40. Zgłoszenia zamiejscowe wraz z zadatkiem: Oskar Herstein, Kraków, Starowiślna 39. Żądać prospektów. 2434x

— III. OBÓZ MORSKI „HEATIDU" NA HELU rozpoczął się 15 czerwca i trwać będzie do 15 września. Pomieszczenie w komfortowej willi „Irena" tuż nad morzem. Posiłki 5-cio razowe, kuchnia rytualna. Opłata za 4 tygodniowy pobyt wraz z podróżą i wycieczkami (Gdańsk, Zoppoty, Warszawa) wynosi Zł. 172'—. Za 2 tygodniowy pobyt Zł. 98'—. Zgłoszenia na lipiec i sierpień przyjmuje sekretarjat pryz ul. Mikołajskiej 6, do dnia 24 bm. od godz. 7 wiecz.

6.000 Zł za wyrwanie zdrowego zęba

domaga się pacjentka od lekarza Ubezpieczalni Społecznej

(or) Do Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie zgłosiła się w kwietniu br. Wanda Sourekowa, urzędniczka Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch", celem poddania się leczeniu zębów. Ponieważ badanie rentgenologiczne wykazało, że kieł w górnej szczęce uległ ropieniu, lekarze Ubezpieczalni orzekli, że ząb musi być usunięty.

Zgodnie z regulaminem Ubezpieczalni, przewidującym, że pacjent może sobie wybrać spośród lekarzy Ubezpieczalni tego, którego sobie życzy, udała się Sourekowa do lekarza dentysty dra Edmunda Czadowskiego i w gabinecie jego w budynku Ubezpieczalni, wskazała mu kieł dotknięty ropieniem. Lekarz — według zapodań pacjentki — nie sprawdzał karty zawierającej historję choroby, lecz nie zorjentowany przystąpił do wykonania zabiegu. W pewnym momencie Sourekowa spostrzegła, że dr. Czadowski znieczulił dziąsło w nieodpowiedniem miejscu. Gdy zwróciła mu na to uwagę słowami: „Czy pan doktór wie, który ząb ma być wyrwany, bo mi pan doktór źle zatruł?" odpowiedział lekarz: „Wiem, wiem".

Uspokojona tem pacjentka poddała się zabiegowi. Jakież było jednak jej przerażenie, kiedy natychmiast po wyrwaniu zęba spostrzegła, że lekarz wyrwał jej niewłaściwego zęba, tj. sąsiednie go wraz z osadzonym na nim mostkiem.

Gdy powiedziała o tem lekarzowi, czyniąc mu ciężkie wyrzuty, imał się odezwać: „Może pani włożyć tego zęba spowrotem."

Po tym zabiegu pacjentka udała się do innego lekarza dentysty, który dokonał ekstrakcji chorego zęba.

W wyniku powyższego Sourekowa wystąpiła przeciw dr. Czadowskiemu na drogę sądową, domagając się odszkodowania w wysokości 6 000 zł. W skardze swej wskazuje ona na to, iż wyrwany przez lekarza zdrowy ząb był jej ostatnim zębem, po prawej stronie górnej szczęki, służącym jako oparcie dla umieszczenia „mostku" uzupełniającego brak zębów po tej stronie. Gdy zęba tego zabrakło, została ona wogóle pozbawiona możności korzystania ze zębów wzgl. „mostka" po tej stronie szczęki i do końca życia będzie musiała nosić protezę, we formie zębów, osadzorych na płytce kauczukowej do wyjmowania. Jest to pewnego rodzaju kalectwo, a w każdym razie poważne i długotrwałe a nawet nieusuwalne oszpecenie. Szkodę w ten sposób wyrządzoną ocenia powódka na kwotę 6.000 zł, przyjmując jako ekwiwalent zato upośledzenie kwotę 600 zł rocznie przez lat 10, to jest tak długo, jak długo mogłaby jeszcze nosić „mostek" osadzony na mylnie wyrwanym zębie.

Na rozprawie, jaka odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym Cywilnym w Krakowie, zastępca pozwanego, adw. dr. Bronisław Frühling, postawił szeregw niosków dowodowych, zmierzających do wykazania niewinności lekarza. Sąd dopuścił dowód ze zdjęcia rentgenologicznego, które polecił przedstawić na następnej rozprawie. Co do dalszych dowodów, sąd zastrzegł sobie prawo decyzji, poczem rozprawę odroczono na 5 lipca br.

Wydział Z. T. G. S. „Bar-Kochba"

w RZESZOWIE składa Swemu Kochanemu Prezesowi p. H. Weinbachowi i Członkini Wydziału p. Drowej Fuchsowej wyrazy najgłębszego współczucia spowodu śmierci Ich Ojca **błp. M. Weinbacha.** 4037x

Z okazji zaręczyn naszej długoletniej skarbniczki p. **Mani Bodner** z p. **Leonem Hellerem** serdecznie gratuluje

Kom. Lok. Org. Sjon. i A. H. H. Akiba w Gdowie. 2466=

— OBÓZ GÓRSKI „HEATIDU" odbędzie się w Rytrze — wygodne pomieszczenie, 5 razowe posiłki, kuchnia rytualna. Opłata za 4 tygodniowy pobyt wynosi Zł. 75'—. W programie wycieczki do Czechosłowacji. Zgłoszenia jak wyżej.

לחברנו היקר, ד״ר שמואל שטנדיג למות עליו אחיו ז״ל
הננו מביעים את השתתפותנו בצערו

המנהל וחבר המורים
ע״י בתי הספר העברים
בקרקוב

— ZAMIAST kwiatów na trumnę **bł. p. Jakóba Bettera** składają Zł. 25'— na Dom Sierót żydowskich w Krakowie, ul. J. Dietla 64

Architekci Brand i Gintel.

List do redakcji

Otrzymujemy następujące pismo:

W związku z artykułem, pomieszczonym na łamach „Nowego Dziennika" z dn. 11 bm. pt. „Czy pan jest pochodzenia semickiego?" Zarząd Miejski wyjaśnia, iż błędną jest informacja, jakoby sprawy oprowadzania wycieczek, zjeżdżających w celu sypania Kopca Marszałka J. Piłsudskiego, spoczywały w rękach „Komitetu Wycieczkowego przy Magistracie stoł. m. Krakowa", taki bowiem Komitet nie istnieje, a wszelkie sprawy dotyczące wymienionych wycieczek, leżą wyłącznie w zakresie czynności Komitetu sypania Kopca im. Marszałka J. Piłsudskiego, mieszczącego się przy ul. Lubicz 4 i całkowicie od Zarządu Miejskiego niezależnego. Stąd też i sprawa oprowadzania wycieczek oraz doboru przewodników podlega wyłącznie kompetencji tegoż Komitetu, a nie Zarządu Miejskiego.

Z poważaniem

Dr. Mieczysław Kaplick.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 19. 6. 1935. Bieżące zebranie gieldowe cechowal mały ruch przy nastroju utrzymanym. Większość papierów bez zainteresowania. W niewielkich ilościach robiono jedynie Elektrownią po kursie zł 13.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara i funta utrzymana. Płacono za dolara 5.26—5.30, czeki bankowo 5.27—5.30, Bank Polski płacił za dolara 5.25—5.26, dolar złoty 9.15—9.20, funt ang. 25.90—26.20, marka niemiecka 174—178, korona czeska 21.80—22.

Z dewiz: Londyn 26—26.20, Szwajcarja 172.50—173.50, Berlin 213—214, Paryż 34.93—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 88, 88.25. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 42, 4-proc. inwestycyjna 105, 5-proc. konwersyjna 66, 6-proc. dolarowa 81.25, 80.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.45, 7-proc. stabilizacyjna 65 i siedem ósmych, 65 i pięć ósmych, setki 66 i jedna czw. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln bez zmiany. (Dalsze notowania na str. 12-tej.)

Poprawki opozycji do ordynacji wyborczych — odrzucone

Sejm zbierze się we wtorek, dnia 25 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 6. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu. Jeszcze przed posiedzeniem odbyły się wczoraj narady prezydjum klubu B. B. przyczem otrzymano dyrektywy od prezesa klubu i premjera, aby odrzucić wszystkie poprawki opozycji. Wobec tego dzisiejsze posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu nosiło jedynie charakter formalny. Wiadomo było jeszcze przed otwarciem posiedzenia, że wszystkie przemówienia, wygłaszane w ciągu tygodnia na komisji kinstytucyjnej Sejmu — prócz agitacyjnego, żadnego innego znaczenia posiadać nie będą. Zresztą sprawozdawca poseł Podoski na wstępie posiedzenia przyznał się, że przyjęto tylko drobne techniczne poprawki, ale jeżeli chodzi o skład Sejmu, o komisje okręgowe i td., to w tej mierze żadna poprawka uwzględniona nie będzie. Jednocześine podał on, że co do niektórych poprawek porozumiał się z Ministerstwem Spraw Wojskowych, a mianowicie w sprawie prawa wyborczego dla żołnierzy, przyczem za żołnierza uchodzi generał, oficer, podoficer oraz szergowiec w czynnej służbie. W sprawie podziału województwa krakowskiego sprawozdawca oświadcza, że nie udało mu się stworzyć innego podziału, gdyż wywołałoby to nowe zarzuty. Jeżeli zachodnia część tego województwa wyglądałaby lepiej, to zato wschodnia byłaby znowu pokrzywdzona.

Przystąpiono do głosowania. Przyjęto poprawki, że traci prawo wyborcze wykluczony od pełnienia czynnej służby wojskowej, w rezerwie, lub w pospolitem ruszeniu że ostateczny spis wyborców będzie wyłożony w przeddzień głosowania do publicznego przeglądu przez 5 godzin w biurze obwodowej komisji wyborczej, dalej, że żołnierze zawodowi wybrani na posłów będą przeniesieni w stan nieczynny na czas piastowania mandatu poselskiego, że do czasu powołania w Warszawie rady miejskiej z wyboru, delegatów samorządu terytorjalnego do zgromadzenia miasta Warszawy wybierać będzie tymczasowa rada miejska, po jednym delegacie na 8,000 mieszkańców danego okręgu wyborczego. W ten sposób nominowana rada miejska będzie nominować członków kolegjów wyborczych. Będzie to więc nominacja w kwadracie, biorąc atoli pod uwagę, że i wyborca nie będzie miał żadnego wyboru wśród kandydatów, będzie to raczej nominacja w sześcianie.

Reszta przyjętych poprawek nie posiada żadnego znaczenia.

W ten sposób uchwalono ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu, uchwalono bez dyskusji ustawę o wyborze Prezydenta. Poseł Świątkowski (P.P.S.) zgłasza projekt ordynacji wyborczej P. P. S. do Sejmu i Senatu jako wniosek mniejszości na plenum Sejmu. Poseł Rymar zgłasza na plenum Sejmu wszystkie poprawki, odrzucone w komisji. Jako referenci na plenum zostają wyznaczeni do ustawy o ordynacjz wyborczej do Sejmu i Senatu poseł Podoski, do ustawy o wyborze Prezydenta wicemarszałek Car. Posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano.

miejskim duże uprawnienia wyborcze.

Na wniosek frakcji narodowej wybrano komisję 11-osobową, która ma rozpocząć działalność komisyjną w zakresie robót publicznych. Do komisji tej wchodzi 2 Żydów.

Pod koniec posiedzenia frakcja socjalistyczna zażądała powtórnie, aby przegłosowano wniosek o pożyczce. Endecy oświadczają, że mogą pozostać na sali, ale pod warunkiem otwarcia dyskusji, poprzednio zamkniętej. Socjaliści zgłaszają o reasumpcję wniosku o zamknięcie dyskusji i uzyskują do tego 2/3 głosów obecnych. Jest już godzina 1 30 nad ranem. W głosowaniu nad przyjęciem pożyczki endecy zgłosili sprzeciw, **udaremniając zdobycie potrzebnej kwalifkowanej większości. Wobec tego następne posiedzenie, naznaczone na środę, na którem miało się odbyć drugie czytanie wiosku o pożyczkę, odpadło.**

KU CZCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Łódź, 19. 6 (G). Komitet budowy domu im Marszałka Józefa Piłsudskiego w Palestynie urządza w lokalu Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej zebranie, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego z udziałem dra Wdowińskiego, prezesa centralnego komitetu rewizjonistycznego, który wygłosi referat na temat „Polska a Palestyna".

ZA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ

Łódź, 19. 6 (G). Zarządzeniem łódzkiego starostwa grodzkiego został zamknięty i opieczętowany lokal związku robotników przemysłu jedwabnego w Łodzi spowodu prowadzenia działalności komunistycznej. Do starostwa grodzkiego udała się delegacja w osobach posła Szczerkowskiego i radnego Walczaka z interwencją wskazując, że tylko niektórzy członkowie prowadzili tę propagandę i że nie może za to odpowiadać cały związek. Starosta odpowiedział, że udzieli odpowiedzi we wtorek 25 bm.

22 rodziny z Olkuskiego emigrowały do Palestyny

Olkusz, 19. 6. PAT. W ciągu pierwszego półrocza br. z terenu powiatu olkuskiego wyjechały do Palestyny 22 rodziny (tj. około 100 osób).

KRONIKA ŁÓDZKA

Jaki był przebieg ostatniego posiedzenia Rady m. Łodzi

Łódź, 19. 6. (G). We wtorek o godz. 8-ej wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady miejskiej, przyczem na porządku dziennym widniała między innemi sprawa uchwalenia budżetu en bloc.

Przed głosowaniem przedstawiciele poszczególnych frakcyj radzieckich przystąpili do odczytania deklaracyj.

Jako pierwszy zabrał głos r. pos. Mincberg (fr. żyd.), który stwierdził, że nawet budżet w opracowaniu komisarza rządowego, nie może zostać przyjęty przez frakcję żydowską, ponieważ nie uwzględnia potrzeb ludności żydowskiej. Wobec tego r. Mincberg założył uroczysty pritest przeciw uszczupleniu praw ludności żydowskiej i zapowiedział głosowanie swej frakcji przeciw budżetowi. Gdyby jednak budżet mimo to został uchwalony, frakcja jego zastrzega sobie prawo wniesienia sprzeciwu do czynników nadzorczych.

Następnie również r. Bialer (fr. sjonistyczna) zapowiada głosowanie swej frakcji przeciw budżetowi, wspominając, że większość narodowa poczyniła kilka skreśleń subwencyj dla instytucyj żydowskich.

Również przedstawiciele sanacji ii chadecji oświadczyli, że głosować będą przeciw budżetowi. Po mowie przywódcy klubu endeckiego Podgórskiego, komisarz rządowy zarządza głosowanie en bloc nad budżetem. W głosowaniu budżet został odrzucony większością jednego głosu. Za budżetem głosowała tylko frakcja narodowa, przeciw wszystkie inne frakcje.

R. adw. Kowalski kwestjonuje wynik głosowania, wobec czego przewodniczący zarządza dwukrotne sprawdzenie głosów.

Po przemówieniu r. Podgórskiego doszło do demonstracyj na galerji. — Ponieważ awantura przybrała groźniejsze rozmiary, przewodniczący zarządził opróżnienie galerji. Na salę wkroczyła policja, którаa zlikwidowła zajście, aresztując jednego z awanturników.

Komisarz Wojewódzki stawia wniosek o uchwalenie pożyczki w wysokości 10 miljonów zł. Przeciwko temu występuje radny Kowalski z klubu narodowego stwierdzając, że nie m zaufania do komisarza Wojewódzkiego, jak on będzie operował tą pożyczką. Następnie przemawiali przedstawiciele opozycyjnych frakcyj, którzy wypowiadają się za bezwględnem przyjęciem pożyczki. Przedstawicie le endecji wygłaszają mowy obstrukcyjne. Dr. Kraus z frakcji sjonistycznej stawia wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten przechodzi. Endecy na znak protestu opuszczają salę posiedzeń. Komisarz stwierdza quorum, ale pożyczka nie może być dalej przegłosowana, gdyż brak na sali 2/3 radnych, koniecznych dla uchwalenia pożyczki.

W międzyczasie przyjęty zostaje szereg dotacyj z Ministerstwa Opieki Społecznych i Funduszu Pracy. Na salę wracają endecy, wobec czego komisarz oświadcza, że na sali znajduje się 2/3 radnych, potrzebnych dla przyjęcia pożyczki. Endecy widząc, co się święci, natychmiast opuszczają salę.

Zkolei przystąpiono do wniosków nagłych. Odczytano wniosek nagły Ch. D. o wysłanie delegacji do Min. Opieki Społecznej w sprawie otrzymania kredytów na roboty publiczne. Uchwalono wysłać siedmiu delegatów m. in. jednego sjonistę radnego Joela. Na salę wracają z powrotem endecy. Odczytano wniosek nagły socjalistów w sprawie protestu przeciwko ordynacji wyborczej. Komisarz oświadcza, że wniosku tego, jako sprzecznego z kompetencjami rady miejskiej nie podda pod głosowanie, mimo, iż radny Podgórski oświadcza, że właśnie nowa ordynacja wyborcza daje radom

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dewizy: Belgja 89.65, Holandja 359 i pół, Londyn 26.12, Nowy Jork czek 529 i jedna ósma, 529 i trzy ósme, Oslo 131.20, Paryż 34.98 i pół, Praga 22.11, Sztokholm 134.70, Szwajcarja 173.12, Włochy 43.63, Berlin 213 i pół. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 19. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 19. 6. Ceny transakcyjne: Żyto 60 ton 12.50. Ceny orjentacyjne: Żyot 12 i jedna czw. do 12 i pół, pszenica 15—15 i jedna czw., owies 14 i pół do 15, otręby żytnie stand. 9 i trzy czw. do 10 i pół, pszenne grube 10—10 i pół, jęczmienne 9 i jedna czw. do 10 i pół, mąki żytnie o 25 groszy taniej, mąki pszenne o 25 groszy taniej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 6 Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.22, Londyn 15.09, Nowy Jork 3.05 i siedem ósmych, Bruksela 51.75, Medjolan 25.20, Madryt 41.90, Amsterdam 207.60, Berlin 123, Wiedeń noty 57.60, Sztokholm 77.85, Oslo 75.85, Kopenhaga 67.40 Praga 12.85 i pół, Warszawa 57 i trzy czw., Białogród 7, Ateny 2.91, Konstantynopol 2.46, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.65, aJponja 88 i trzy czw. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 91.625, Stabilizacyjna 110.50, Dolarowa 79.25, Warszawska 72, Śląska 72.25. Kursy zamknięcia: Dillonowska 92, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 79, Warszawska 72, Śląska —. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 6. Kursy otwarcia: Berlin 40.35, Londyn kabel 4.92 i siedem ósmych. Paryż 6.60 i pięć ósmych, Zurych 32.71, Rzym 8.22 i jedna czw., Amsterdam 67.90.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 19. 6. Cynk dost. natychm. 13 3/16, termin. 13 3/16, cyna natychm. 229 1/2—229 3/4, termin. 217 1/4—217 1/2, Straits 239 1/2, ołów natychm. 13 9/16, termin. 13 9/16, miedź natychm. 30 1/8—30 3/16, termin. 30 1/2—30 9/16, Elektrolit 33 1/2—34

Nowy wiceprezydent m. Warszawy

Warszawa, 19. 6. PAT. P. Minister spraw wewnętrznych powołał dr. Wacława Grabałeckiego, wicedyrektora wydziału szpitalnictwa, na stanowisko wiceprezydenta m. st. Warszawy.

Zamknięcie drukarni „Czasu"

Warszawa. 19. 6. Sin. Dzisiejszy „Czas" ukazał się w zmniejszonym formacie. W numerze tym umieszczono następującą notatkę: „Zawiadamiamy naszych czytelników, że z dniem dzisiejszym zmuszeni jesteśmy zmienić na okres przejściowy format naszego pisma. Powodem tej zmiany jest nagłe zamknięcie naszej drukarni przy ul. Szpitalnej 1, przez zarząd miejski m. stołecznego Warszawy, z którego polecenia zostało zarządzone najpierw w dniu 17 bm. komisyjne badanie drukarni, a zaraz następnego dnia, o godz. 15 w trakcie składania numeru całkowite jej unieruchomienie. Sposób i termin wykonania tego zarządzenia spowodował zmianę formatu oraz opóźnienie dzisiejszego numeru i naraził nasze wydawnictwo na poważne straty oraz pozbawił naszych długoletnich współpracowników drukarni, pracy. Przeciwko tej krzywdzącej nasze pismo i naszych współpracowników decyzji składamy odwołanie na drodze prawem przewidzianej".

Jak się dowiadujemy, „Czas" od dłuższego czasu krytykował ostro gospodarkę miejską w Warszawie i to było powodem zamknięcia drukarni. Jak twierdzą, naczelny redaktor tego pisma ks. Radziwiłł postanowił użyć całego swego wpływu, aby zwalczyć swego przeciwnika. Rozpoczyna się przeto cichy bój między prezydentem miasta a ks. Radziwiłłem, który zamierza udać się ze skargą do prezesa rady rady ministrów i prezesa klubu B. B.

Akcja pomocy dla Żydów polskich

Nowy York, 19. 6. ŻAT. Po wyczerpującej dyskusji, doroczna konferencja Federacji Żydów Polskich w Stanach Zjednoczonych uchwaliła podjąć akcję pomocy w Ameryce na rzecz ludności żydowskiej w Polsce. Akcja ta będzie niezależna od zjednoczonej kampanji żydowskiej w Ameryce.

Przeciw nielegalnej imigracji

Tel Awiw, 19. 6. ŻAT. Ostatnio co noc ukazuje się nad wybrzeżem, w okolicach Tel Awiwu samolot inspekcyjnej służby policyjnej, która pełni straż przeciwko nielegalnej emigracji do Palestyny.

Wzrost liczby szeklowców w Austrji

Wiedeń, 19. 6. ŻAT. Na XIX. Kongres Sjonistyczny sprzedano w Austrji 19.250 szekli. W porównaniu z poprzednim Kongresem, wzrost nabycia szekli wynosi 50 proc.

Interpelacja Wedgewooda za dwa tygodnie

Londyn, 19. 6. ŻAT. Kancelarja Izby Gmin komunikuje, iż zapowiedziana interpelacja płk. Wedgewooda w sprawie swobodnej emigracji do Transjordanji, Palestyny i na Cypr zgłoszona będzie dopiero za dwa tygodnie.

Bandyci ograbili miasto

Mukden, 19. 6. PAT. Z prowincji Hsingan donoszą, że bandyci napadli na miasto Mangukalun, ograbili, podpalili i uprowadzili ze sobą 60 mieszkańców. Wiele osób padło w walkach, a wiele odniosło rany. Wojska japońskie ścigają napastników.

Berlin, 19. 6. ŻAT. Urzędowo komunikują: Ponieważ każde posunięcie, które przyczynia się do ułatwienia emigracji żydowskiej jest godne poparcia, minister gospodarki Rzeszy wydał do pedległych mu władz okólnik, na podstawie którego dopuszczać należy zakładanie kursów rzemieślniczych dla Żydów, chcących wyemigrować z Rzeszy.

Bł. p.

Anna Schneiderowa

Zmarła po długich i dolegliwych cierpieniach w 68 roku życia, o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina

Termin wyprowadzenia zwłok zostanie ogłoszony w klepsydrach.

Z uczuciem żalu i chłodno przyjmuje Francja porozumienie morskie

Paryż. 19. 6. PAT. Opinja publiczna Francji przyjęła angielsko-niemieckie porozumienie morskie z uczuciem żalu i chłodno. Historja ta — pisze „Le Journal" wskazuje przedewszystkiem na to, że Francja musi liczyć tylko na siebie, niemniej jednak jest ona korzystna dla Francji, ponieważ unika ścisłego rozgraniczenia według kategorji jednostek morskich.

Forma wymiany not, jaką nadano porozumieniu jest według „Petit Parisien" niezwykła. Dziennik ten zaznacza dalej, że porozumienie to równoznaczne jest ze stałym i ostatecznym traktatem i ma charakter umowy dwustronnej tak drogiej dla polityki Hitlera.

„Le Matin" przewiduje, że przyszłość polityki przymierza, prowadzonej przez Lavala nie będzie łatwa. Jeżeli Anglja kroczy własnemi drogami, to jak można brać pod uwagę ścisłą współpracę przy szłości, gdy wspólny front byłych głównych aljantów, stanowi jedną z najlepszych gwarancyj pokoju.

Dla „Echo de Paris" porozumienie angielsko-niemieckie stanowi koniec polityki angielsko-francuskiej, zapowiedzianej w deklaracji z dnia 3 lutego, a następnie potwierdzonej i wzmocnionej w Stresie 17 kwietnia przez przystąpienie Włoch. Wymienione wczoraj pisma są bardzo zachęcające dla Hitlera, który odniósł triumf nad zasadą pokoju niepodzielnego, głoszoną przez ministrów angielskich i francuskich.

Drugi sukces Hitlera

Berlin. 18. 6. PAT. Zawarcie niemiecko-brytyjskiej umowy morskiej interpretuje narodowo-socjalistyczna korespondencja prasowa, jako dalszy rezultat realnej polityki kanclerza Hitlera, której pierwszym rezultatem było porozumienie polsko-niemieckie. Korespondencja podkreśla pozatem, że kanclerz Hitler uznał wyraźnie supremację Anglji na morzu.

Co jest w Niemczech „ciężkim wybrykiem"

Berlin. 19. 6. PAT. W miejscowości saskiej Nordhausen pewna osoba, która w lokalu publicznym odmówiła użycia pozdrowienia „Heil Hitler" została ukarana trzydniowym aresztem. Sąd zakwalifikował zachowanie się oskarżonego jako ciężki wybryk.

Brytyjsko-niemiecki układ lotniczy na widowni

Paryż, 19. 6. PAT. Korespondent Havasa w Londynie donosi, że według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek von Ribbentrop miał zaproponować rządowi angielskiemu zawarcie układu lotniczego, wzorowanego na podpisanym wczoraj układzie morskim.

Loodyn, 19. 6. PAT. Od samego rana w gmachu admiralicji toczyły się narady w kwestjach technicznych między rzeczoznawcami angielskimi a ambasadorem von Ribbentropem. Następnie von Ribbentrop złożył wizytę podsekretarzowi stanu w Foreign Office Vansittartowi.

Jak się dowiaduje agencja Reutera, rząd W. Brytanji zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o przysłanie do Londynu rzeczoznawców dla przeprowadzenia wstępnych dyskusyj ,dotyczących zwołania ogólnej konferencji morskiej. Prawdopodobnie po naradach anglo-francuskich nastąpią narady z rzeczoznawcami włoskimi i sowieckimi.

* * *

Londyn. 19. 6. PAT. Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie, czy wizyta delegacji Legjonu brytyjskiego w Niemczech została po stanowiona z aprobatą rządu — sir Samuel Hoare oświadczył, że — jego zdaniem — sprawa ta dotyczy wyłącznie brytyjskiego związku b. kombatantów i że interwencja Foreign Office w sprawach tego rodzaju jest nie do pomyślenia.

Bunt więźniów w podziemiach kopalni

Lansing. (St. Kanzas) PAT. 380-u więźniów, pracujących w więziennej kopalni węgla w Lansing, zabarykadowało się w galerjach kopalni wczoraj rano i odmawia opuszczenia ich, grożąc wysadzeniem kopalni w powietrze, o ile jedzenie więzienne nie ulegnie poprawie. Straż więzienna usiłowała napróżno dostać się do środka przy pomocy bomb łzawiących, zbuntowani jednak więźniowie rozpalili ognie, których dym zasłania wejście. Ze światem więźniowie komunikują się drogą telefoniczną. Zatrzymali oni, jako zakładników, dziesięciu dozorców. Według oświadczenia władz więziennych sytuacja jest poważna, należy się jednak uzbroić w cierpliwość. Więźniowie oświadczyli, iż stawiać będą opór aż do końca. Wraz z nami umrą — dodali oni — i zakładnicy.

* * *

— Lansing. 19. 6. PAT. W następstwie ataku, podjętego przez uzbrojoną straż więzienną 347 więźniów, znajdujących się w kopalni skapitulowało.

Niemcy uzyskały parytet w dziedzinie łodzi podwodnych

Londyn, 18. 6. PAT. Najciekawszym szczegółem ogłoszonego dziś porozumienia morskiego niemiecko-brytyjskiego jest przyznanie Niemcom parytetu w zakresie łodzi podwodnych. W chwili obecnej flota brytyjska liczy 54 łodzie podwodne, tyleż więc teoretycznie przyznano Niemcom. Ze strony niemieckiej zgodzono się jednak na to, że z tego kontyngentu Niemcy w ciągu ustalonych okresów budowy, który podobno wynosić ma 7 lat, wybudują tylko 45 proc. przyznanego im parytetu, co wynosiłoby mniej więcej 24 lub 25 łodzi podwodnych. Jak się dowiaduje korespondent PAT, to nadzwyczajne ustępstwo brytyjskie na rzecz Niemiec nastąpiło wskutek całkowitego zrzeczenia się ze strony Niemiec prawa posiadania jednej z kategoryj zbrojnych jednostek morskich, a mianowicie aeromatek. Na podstawie stosunku 35 proc. tonażu brytyjskiego, Niemcy miałyby prawo wybudowania dwóch aeromatek po 22 tys. ton każda. Aeromatki te stanowiłyby, rzecz oczywista, bezpośrednie niebezpieczeństwo dla W. Brytanji. Ze strony niemieckiej uczyniono więc gest pokojowy bezpośrednio w stosunku do W. Brytanji, wzamian za co poczyniła ona Niemcom ustępstwo w zakresie łodzi podwodnych. Oczekiwać należy, że ten punkt porozumienia morskiego pomiędzy W. Brytanją a Niemcami wywoła ze strony Francji i innych państw kontynentalnych poważne zastrzeżenia.

Włochy i Francja niezadowoleni

Paryż. 18. 6. PAT. Cała prasa podkreśla, że Francja i Włochy nie mogą postąpić inaczej, jak tylko zachować całkowitą swobodę akcji względem porozumienia morskiego anglo-niemieckiego.

„Le Journal“ podkreśla, że istnieje jeden punkt w tem porozumieniu, którego Francja nie mogłaby przyjąć, a mianowicie ustalenie proporcji dla każdej kategorji okrętów wojennych.

„Le Petit Parisien“ pisze, iż próżnem byłoby ukrywanie, że manewr niemiecki uchybia poważnie zasadzie niepodzielności zagadnień bezpieczeństwa, głoszonej wielokrotnie od 6 miesięcy. Dziennik twierdzi, że Berlin z niepokojem przewiduje wyczerpanie się zasobów finansowych w sierpniu i pokłada całą nadzieję w bankach londyńskiej City.

„Le Matin“ zamieszcza artykuł admirała Docteur, który stwierdza w konkluzji, że jeśli Francja będzie zdystansowana pod względem liczby i jakości statków nadwodnych, to podwoi swoją flotę podwodną oraz siły powietrzne.

„L'Echo de Paris“ pisze, że nota francuska wyraża zdziwienie spowodu procedury, przyjętej przez gabinet brytyjski.

„L'Oeuvre“ podkreśla, że nota francuska jest niestety, przez to ciekawa, iż stwierdza wyrzeczenie się przez Wielką Brytanję ogólnej polityki Ligi Narodów, a szczególnie polityki, która ostatnio została wyraźnie potwierdzona przez komunikaty konferencyj londyńskiej i stresańskiej.

40-godzinny tydzień pracy

Genewa, 18. 6. PAT. Komisja dla sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy przyjęła 36 głosami przeciwko 2 projekt rezolucji, dotyczącej przystosowania płac do projektu konwencji zasadniczej w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy. — Tekst przyjętego projektu przewiduje m. in.: Konferencja przyjąwszy projekt konwencji, wypowiadający się za zasadą 40-godzinnego tygodnia pracy, uważając, że zastosowanie tej zasady nie może mieć w następstwie obniżenia płac, ani obniżenia stopy życiowej, wzywa rządy: 1) do wydania odpowiednich zarządzeń, by wszelkie dostowanie płac i zarobków nastąpiło w wyniku bezpośrednich rokowań między organizacjami pracodawców i organizacjami robotników, 2) do przyjęcia po porozumieniu się z organizacjami pracodawców i pracowników odpowiednich zarządzeń, aby na wypadek niedojścia do układu między stronami zainteresowanemi jedna lub druga strona miała prawo kierować spór do organizacyj powołanych do zajęcia się zagadnieniem płac i aby organizacje takie zostały stworzone.

Pogrzeb ofiar katastrofy w fabryce „Wassag“

Berlin. 18. 6. PAT. W Reinsdorf odbył się dziś pogrzeb 38 ofiar katastrofy w fabryce „Wasag“. Uroczystości pogrzebowej nadano charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej dla uczczenia ofiary z życia robotnika niemieckiego, złożonej na ołtarzu interesów Rzeszy. Ten właśnie charakter pod kreślił w swem przemówieniu gen. Goering. „Wasi bliscy zmarli, by Niemcy żyły — oświadczył m. in. premjer Goering.

Specjalnie uroczysty charakter nadała pogrzebowi obecność kanclerza Hitlera. Prócz niego przybyli również ministrowie: Blomberg, Frick, Rust, Goebbels, Goering oraz najwybitniejsi przedstawiciele organizacyj partyjnych.

Udział w pogrzebie wzięły tysiączne tłumy, przemówienia wygłosili przedstawiciele duchowieństwa protestanckiego i katolickiego, jak również reprezentanci organizacyj partyjnych.

W całem państwie odbyły się równocześnie masalskiego, urządzania wszelkiego rodzaju publicznych i prywatnych powiewały sztandary, opuszczone do połowy masztu i przykryte kirem.

* *

Berlin. 18. 6. PAT. Dyrekcja policji w Monachjum wydała zarządzenie, zakazujące w dn. 28 czerwca, jako w rocznicę podpisania traktatu wersalskiego, urządzania wszelkiego rodzaju publicznych i prywatnych zabaw tanecznych.

Rekord maszyny aerodynamicznej

Berlin, 18. 6. PAT. Na linji Berlin — Hamburg odbyła się jazda próbna nowej lokomotywy aerodynamicznej niemieckich kolei państwowych. Próba wypadła doskonale. Pociąg złożony z ciężkich wagonów pulmanowskich o łącznej wadze 200 ton osiągnął maksymalną szybkość 191.7 klm na godz.

Drugi Swiatowy Związek ogólnych sjonistów

Jak się dowiadujemy, z inicjatywy grupy „Al-Hamiszmar“ w Warszawie i w porozumieniu z Icchakiem Grünbaumem powstał drugi Związek Ogólnych sjonistów. Związek posiadać będzie dwie centrale w Jerozolimie i w Londynie. Proklamację i ustrój nowego związku mieli inicjatorzy przygotowane już w niedzielę, podczas obrad Swiatowej Konferencji Ogólnych Sjonistów, co jest bardzo znamienne. W skład drugiego Związku wchodzić będą następujące grupy: Kidmah (Palestyna), Al Hamiszmar (b. Kongresówka) i sjoniści angielscy

Zaburzenia w Damaszku

Jerozolima 18. 6. PAT. W rocznicę urodzin Mahometa doszło w Syrji do zaburzeń. W Damaszku grupy opozycjonistów nie chciały dopuścić do meczetu na miejsca honorowe przedstawicieli rządu, twierdząc, że przywilej ten należy się tylko wiernym wyznawcom proroka.

Odcięci od świata

Meksyk. 18. 6 PAT. Liczne rodziny, które w ucieczce od powodzi udały się w góry, obecnie skazane są na głód. Od 3 dni uchodźcy odcięci od świata, nie otrzymują żywności. Prace nad usunięciem trupów z bagnisk, powstałych po powodzi trwają. Znaczne połacie kraju stoją jeszcze pod wodą.

Zaraza morowa

Szanghaj 18. 6. PAT. W Czuang-Czu i innych miejscowościach wybrzeża prowincji Fu-Kian wybuchła zaraza morowa. Dotychczas zanotowano 100 wypadków śmiertelnych.

40.000 Japończyków w Chinach północnych

Pekin, 18. 6. PAT. Źródła wiarygodne informują, że liczba wojsk japońskich wzdłuż wielkiego muru chińskiego wynosi obecnie 40,000 ludzi.

* * *

Tokio, 18. 6. PAT. Agencja Rengo donosi, że na naradzie specjalnej ministrowie spraw zagranicznych Hirota i wojny gen. Hajaszi wypowiedzieli się za podjęciem rokowań z Z. S. R. R. o uregulowanie stosunków na pograniczu.

Czy potrzebne jest nowe kino?

W ostatnich dniach otwarto w Tel Awiwie nowe kino dźwiękowe „Rimon“. Na marginesie tego zdarzenia pisze redaktor działu gospodarczego w „Haarec“: „Stronę kulturalną sprawy — przybyła nowa instytucja, która szerzyć będzie w jiszuwie obce języki — pozostawiam innemu działowi gazety. Ale rzecz ma także stronę gospodarczą: W przedsiębiorstwo inwestowano kilkadziesiąt tysięcy funtów“.

Czyż rzeczywiście nie wystarczają dla potrzeb miasta owe sześć, siedem, kin dźwiękowych, istniejących już w Tel Awiwie? Cały kraj woła o inwestycje rentowne, powiększające zdolność absorbcyjną kraju, mogące zarazem zmniejszyć olbrzymi import, który staje się dla nas czemś w rodzaju miecza ognistego. Zamiast tego przychodzą kapitaliści i budują nowy kinoteatr dźwiękowy, który o tysiące funtów powiększy sumy, opłacane zagranicznym wytwórniom filmowym. Także kwestja lekkich zarobków — odrazu, natychmiast! — nie przedstawia się tak poprostu i tak różowo. Czyż nie jest możliwem, że ulegnie zmianie ta konjunktura, powiększająca grono ludzi poszukujących lekkiej rozrywki? A cóż wtedy poczną właściciele kinoteatrów? Czyż roztropnie jest nie dbać zupełnie o dzień jutrzejszy?

Torgler na wolności

Berlin, 18. 6. PAT. Z Kół miarodajnych potwierdzają wiadomość, iż b. przewodniczący frakcji komunistycznej Reichstagu Ernest Torgler, jeden ze współoskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu, został wypuszczony na wolność już przed kilku tygodniami.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA KIELECKA

OJCIEC I DWAJ SYNOWIE SKAZANI ZA ZABÓJSTWO. Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę Mracelego Rzeszowskiego i 2 jego synów. Stanisława i Władysława oskarżonych o to, że w dniu 17 marca 1935 roku we wsi Rejów pow. kieleckiego z niewyjaśnionych powodów zabili sztachetami Jana Dudę, montera P. K. P., wracającego do domu z restauracji. Sąd okręgowy po przeprowadzeniu przewodu, przesłuchując 22 świadków skazał ojca Marcelego Rzeszowskiego na 10 lat więzienia, a synów Stanisława i Władysława Rzeszowskich ze względu na ich młody wiek skazał każdego po 6 lat więzienia. Sprawie przewodniczył s. o. Borowiecki wotowali s. o. Kotaranowski s. o. Laskowski oskarżał prokurator Gałkowski. Dodać należy, że żona zabitego, występując osobiście w charakterze powódki cywilnej dwa razy zemdlała w czasie procesu.

ST. SEKRETARZ SĄDU OKRĘGOWEGO W KIELCACH SKAZANY ZA DEFRAUDACJĘ. Onegdaj Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę st. sekretarza wydziału cywilnego tegoż sądu Antoniego Nideckiego, oskarżonego o przywłaszczenie sumy 19 300 zł. na szkodę skarbu państwa. Sąd okręgowy po przeprowadzeniu przewodu wydał wyrok skazujący Antoniego Nideckiego na 3 lata więzienia oraz pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

KRONIKA ZYWIECKA

AKCJA SZEKLOWA została w przepisanym terminie zlikwidowaną. Sprzedano rekordową ilość 524 szekli.

STARANIEM MIEJSCOWEJ KOMISJI K. K. L. wygłosiła onegdaj p. dyr. Lilly Kornblühowa nadzwyczaj interesujący i w piękną formę ujęty referat n. t. „18 dni w Palestynie". Osoba referentki ściągnęła do dużej sali Żyd. Domu Ludowego nieprzebrane tłumy publiczności. Przeprowadzona ostatnio akcja na „Kfar Rotschild" dała dobre wyniki.

„OBYWATELSKIE ZRZESZENIE SJONISTYCZNE" urządziło w ubiegłą niedzielę wycieczkę swych członków na „Halę Boraczą", która się doskonale udała. Zainaugurowana w ten sposób obok herbatek bliższe życie się członków postępuje coraz szybszym krokiem naprzód.

W ramach „wieczorów czwartkowych" wygłosił w lokalu własnym „Zrzeszenia" p. Dyr. Arnold Kornblüh piękny referat o swych wrażeniach z ostatniej podróży palestyńskiej wobec nadzwyczaj licznie zebranej publiczności, która z niesłabnącem zainteresowaniem przysłuchiwała się wywodom referenta.

Z ORGANIZACJI. W czwartek dnia 20 bm. wygłosi staraniem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej tow. Dr. O. Sternhell z Bielska w wielkiej sali Żyd. Domu Ludowego w Zabłociu referat publiczny o problemach kongresowych.

Z „ZRZESZENIA". Od lat daje się dotkliwie odczuć brak zrzeszenia zawodowego miejscowego kupiectwa, które dla braku zawodowego przedstawicielstwa tylko z trudnością daje sobie radę w różnych skomplikowanych sprawach podatkowych i prawnych. „Obywatelskie Zrzeszenie Sjonistyczne" skupiające większość miejscowych kupców i przemysłowców w zrozumieniu powyższego stanu rzeczy podjęło starania, celem zapełnienia tej luki i na ostatniem posiedzeniu zarządu uchwalono przywołać do życia sekcję kupiecką przy „Zrzeszeniu". Wszystkie prace przygotowawcze są już na ukończeniu i w dniach najbliższych odbędzie się wielkie zgromadzenie miejscowego kupiectwa, na którem nastąpi ukonstytuowanie się sekcji i wybór jej władz. Kupiectwo żydowskie niewątpliwie powita z wielką satysfakcją powstanie nowej placówki gospodarczej, która z uwagi na osoby nią kierujące napewno nadzwyczaj ciężkie zadanie na niej ciążące ku zadowoleniu wszystkich wypełni.

Z życia sjonistycznego w Brzesku

(F.) **ZAKOŃCZENIE AKCJI SZEKLOWEJ.** Akcja szeklowa, prowadzona w tym roku pod hasłem XIX. Kongresu sjoi., wzbudziła wielkie zainteresowanie i ożywienie w tut. kołach sjon. Toteż wynik akcji szeklowej był nadspodziewany. Niezwykłą intensywnością odznaczyli się szczególnie ogólni sjoniści, którzy na 300 szekli sprzedali sami ponad 200, czyli więcej niż ogólna liczba szeklowców wynosiła u nas do XVIII Kongresu, przy udziale — wówczas — rewizjonistów.

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W ub. poniedziałek odbyła się w tut. sali Żydo. Domu Ludowego uroczysta akademja żałobna dla oddania hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski śp. Józefowi Piłsudskiemu.

W akademji brały tłumny udział wszystkie tutejsze organizacje narodowo- żydowskie oraz przedstawiciele władz i organizacyj nieżydowskich. Przemówienie wygłosił p. dr. Al. Deiches, pocem ślubowaniem i 2-minutowem milczeniem oddano hołd Wielkiemu Zmarłemu.

—oOo—

— **BOCHNIA.** Staraniem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej wygłosi dziś odczyt tow. dr. W. Schenkel z Tarnowa.

Uzupełnienia instrukcji wyborczej na XIX Kongres Sjonistyczny w zach. Małopolsce i Śląsku

Główna Komisja Wyborcza postanowiła uzupełnić instrukcjewy borcze na XIX Kongres Sjonistyczny ogłoszone w „Nowym Dzienniku" z daty 2 i 3 czerwiec w następujący sposób:

§ 3 instrukcji wyborczej brzmi:

Dla każdej miejscowości w zach. Małopolsce i Śląsku, w której przebywa conajmniej 8 szeklowców, którzy nabyli szekel w zach. Małopolsce i Śląsku, ustanawia G. K. W. odpowiedzialnego kierownika wyborczego. Ten ostatni ustanawia Lokalną Komisję Wyborczą, której przewodniczy.

Lokalna Komisja Wyborcza, w miejscowościach liczących ponad 500 szeklowców składa się z przewodniczącego i 9 członków, tj. z 5 członków organizacji ogólno sjońskiej, 3 przedstawicieli organizacji Hitachdut-Poalej Sjon ii 2 przedstawicieli organizacji „Mizrachi", w miejscowościach liczących poniżej 500 szeklowców. L. K. W. składa się z przewodniczącego i 5 członków, tj. 3 członków org. ogólno-sjońskiej, 2 członków org. Hitachdut-Poalej Sjon i 1 członka org. Mizrachi.

Ugrupowaniom, a mian. org. ogólno sjońskiej, Hitachdut-Poalej Sjon i Mizrachi, przysługuje zawsze prawo delegowania swych członków do L. K. W. wedle wyżej zapodanego klucza, bez względu na fakt, czy w danej miejscowości odnośne ugrupowanie posiada własną organizację.

Członkiem L. K. W. może być także wyborca z innej miejscowości.

Przewodniczącemu L. K. W. przysługuje prawo głosowania na posiedzeniach Lokalnej Komisji Wyborczej.

W razie nieporozumienia co do składu L. K. W. rozstrzyga G. K. W. O ukonstytuowaniu się L. K. W. zawiadomi jej przewodniczący G. K. W. najpóźniej na 7 dni przed terminem wyborów.

§ 14. instrukcji wyborczej brzmi:

Wybory odbywają się w ogłoszonym terminie i lokalu i trwają bez przerwy od 9 rano do 9 wieczór.

W miejscowościach, w których liczba wyborców nie przekracza 400, głosowanie rozpoczyna się o godz. 10 rano i trwa bez przerwy do godz. 6 wiecz., zaś w miejscowościach poniżej 200 od 10 do 3 bez przerwy.

W miejscowościach Andrychów, Bielsko, Cieszyn, Chorzów, Dziedzice, Jodłowa, Kęty, Katowice, Mysłowice, Mikołów, Rybnik, Skoczów, Sjemianowice, Strumień, Tarnowskie Góry, Ustroń, Żywiec — (przyjmuje się dla turystycznych miejscowości Śląska) odbywają się wybory w 2-ch po sobie następujących dniach w kalendarzyku wyborczym określonych.

Godziny wyborcze w drugim dniu wyborów oznaczy L. K. W. za zatwierdzeniem G. K. W.

W miejscowościach wyżej wymienionych odbywa się liczenie głosów codziennie po ukończeniu głosowania ze spisaniem częściowego protokołu. Ostateczne obliczenie i sporządzenie ostatecznego protokołu następuje w drugim dniu, po ukończeniu głosowania.

§ 19 instrukcji wyborczej brzmi:

Szeklowcy pragnący wykonać prawo głosowania poza miejscowością, w której figurują w spisie wyborców, muszą przy głosowaniu złożyć pokwitowanie szeklowe za rok 5695, opiewające na ich nazwisko i wykazać tożsamość osoby. Karty głosowania takich wyborów nie należy wrzucać do urny wyborczej, lecz w zamkniętej kopercie, wraz z pokwitowaniem szeklowem (oba łącznie znowu w zamkniętej kopercie) po ukończeniu aktu wyborczego przesłać do Głównej Komisji Wyborczej, co uskutecznić ma Lokalna Komisja Wyborcza. Koperty te mają być składane do osobnej urny.

§ 21 instrukcji wyborczej brzmi:

W razie wątpliwości co do identyczności osoby głosującej, może wystarczyć, jeżeli 2 członkowie Komisji potwierdzą identyczność tejże osoby. W razie zaś nieznajomości danego wyborcy przez członków Komisji i zakwestjonowanej identyczności choćby przez jednego członka, stanowi zupełną legitymację identyczności legitymacja osobista, jak paszport, dowód osobisty i t. p. W braku takich poświadczeń może wyborca ewentualnie wylegitymować się 2 świadkami Komisji znanymi, którzy poświadczą jego identyczność. W razie sporu co do dopuszczenia wyborcy do oddania głosu, decyduje większość członków Komisji bez wliczenia głosów mężów zaufania, a rozstrzygnięcie to ma być zanotowanem w protokole głosowania.

Na specjalne żądanie choćby jednego członka L. K. W. przewodniczący L. K. W. musi zażądać od wyborcy legitymacji, stwierdzającej ponad wszelką wątpliwość jego tożsamość.

Głosy wątpliwych wybor ów składa się do drugiej koperty oznaczonej nazwiskiem wyborcy i po zalepieniu jej wrzuca się do urny wyborczej. Koperty te należy przesłać do G. K. W. wraz z protokołem wyborczym dla rozstrzygnięcia.

Głosów tych L. K. W. w protokole wyborczym nie uwzględnia.

Poza temi zmianami wszystkie postanowienia ogłoszone w instrukcji wyborczej pozostaną w mocy.

Główna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów na XIX Kongres Sjonist.

MacDonald ma zabiegać o zbliżenie brytyjsko-amerykańskie

Londyn. 18. 6. PAT. Niektóre dzienniki angielskie, jak „Daily Mail" i „Daily Herald" donoszą, iż b. premjer MacDonald ma się udać wkrótce do Ameryki, aby zacieśnić węzły między Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi. Zadanie współpracy rządu brytyjskiego z rządem amerykańskim staje się znowu coraz żywotniejszem i kilkakrotnie w ostatnich czasach członkowie obecnego rządu, a zwłaszcza Baldwin, podkreślali w swoich przemówieniach konieczność ściślejszego zespolenia polityki obu, mówiących po angielsku, narodów. Na tego rodzaju politykę W. Brytanji nalegają również premjerzy dominjów, którzy dali temu wyraz w czasie swoich rozmów w Londynie przy okazji uroczystości jubileuszu koronacyjnego. Obecnie Wielka Brytanja czyni starania utworzenia wspólnego frontu z Ameryką w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego. Dla omówienia z prezydentem Rooseveltem bezpośrednio całokształtu zagadnień, obchodzących oba narody, do Waszyngtonu udać się ma w imieniu rządu brytyjskiego MacDonald.

Londyn, 18. 6. PAT. Wobec pogłosek o tem, jakoby rząd brytyjski miał powierzyć MacDonaldowi specjalną misję wobec rządu Stanów Zjednoczonych, wyjaśniają, że źródłem tej pogłoski jest fakt, iż MacDonald uda się zapewnie na 3 miesiące wakacyj do Stanów Zjednoczonych.

P. Marszałkowa Piłsudska w Rumunji

Bukareszt. 18. 6. PAT. Agencja Rador donosi: Pani Marszałkowa Piłsudska z obu córkami i towarzyszącemi im osobami przybyła dziś do Burnas, miejscowości kąpielowej na brzegu morza Czarnego. Na dworcu Panią Marszałkową powitali przedstawiciele władz.

Wolne posady

PAKTYKANTA początkującego przyjmie biżuterja „Wigo" Wilhelm Gottlieb, Rynek 32. 2467g

PRAKTYKANTKA biurowa potrzebna zaraz. pisemne zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Młoda praktykantka". 2459g

ZDOLNY chłopiec potrzebny do praktyki sklepowej. Zgłoszenia: E. Horowitz, Szewska 11. 4034x

ZASTĘPCÓW przedstawicieli poszukuje na miasta i miasteczka w całej Polsce na własny rachunek, do sprzedaży metalowego kleju uniwersalnego amerykańskiego — nowy patent: M. Glass, Kraków, Starowiślna 37. 2465g

RUTYNOWANA mundantka z językiem niemieckim do kancelarji adwokackiej poszukiwana od 1 sierpnia. Zgłoszenia z podaniem warunków skierować do Admin. „Now. Dziennika" pod „Mundantka". 4015x

Posad poszukują

KONDYCJI wakacyjnej poszukuje absolwentka filozofji. Skromne wymagania. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Podać warunki". 2463g

FACHOWIEC DRZEWNY, buchalter, korespondent polsko-niemiecki — piszący biegle na maszynie, kalkulant fabrykacji skrzyń, szuka posady Branża, miejscowość obojętna. Oferty do Adm. „N. Dziennika" „SKROMNE WARUNKI". 4032x

Kupno

KUPIĘ maszynę do pisania w dobrym stanie. — Zgłoszenia pod „Gotówka" do Adm. „N. Dziennika". 2409g

Lokale

POKÓJ kawalerski umeblowany z kuchenką gazową lub z użyciem gazu poszukiwany. Zgłoszenia: Kraków, Skr. 64. 4029x

DWIE ubikacje 3×6 i 3×3, wodociąg, elektryka, na drobny przemysł lub warsztat od zaraz do wynajęcia: ul. Lwowska 14. Dozorczyni wskaże. 2451g

DWA piękne, słoneczne pokoje na biuro, ordynację lub mieszkanie — wolne: Kraków, ul. Marka 18, m. 5 — róg Florjańskiej. 4042x

DO WYNAJĘCIA mieszkania — jedno, dwu i trzechpokojowe, z pełnym komfortem. Wiadomość: dozorca, Krakowska 51. 2455g

DO wynajęcia Wielopole 22, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, komfort, IV. piętro, jeden pokój z kuchnią, V. piętro, wielopole 24: 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, komfort, I. piętro, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, komfort, II. piętro. 4039x

NADBUDOWANE dwupokojowe mieszkanie — parterowy lokal przemysłowo-handlowy. Wiadomość: Krakowska 39 — oraz sklep Krakowska L. 14. 2446g

Różne

ŻĄDAJ, a otrzymasz na wyjazd dowolną ilość książek na warunkach korzystnych „ALFA" Wypożyczalnia, Jagiellońska 8. 3976x

ZBIÓRKA na rzecz Stow. „Machsike Limud", Kraków, Izaka 7, przyniosła Zł. 113·65, które zużyto na cele Stowarzyszenia. 2457g

BAGAŻE podróżne, towary, z kolei, na kolej, dostarcza tanio, punktualnie: Związek Emerytów Kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy. Telefon 165-33. 2281g

KONKURS. — Związek Kredytowy w Rzeszowie przyjmie kwalifikowanego księgowego (buchaltera) z płacą 150 zł. miesięcznie. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i curriculum vitae należy przesłać do dnia 15 lipca 1935 r. do Związku Kredytowego w Rzeszowie. 4036x

Matrymonjalne

DO PALESTYNY wyjeżdżającego pana, lat 30 wzwyż, chce poznać pani przystojna, inteligentna, posiadająca niewielki kapitał. Poważne zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Wyjazd". 2412g

Sprzedaż

OKAZJA! Dywan perski „Buchara" 6·25 m. kwadr. tanio do sprzedania: ul. Librowszczyzna 1, m. 6, od godz. 9—10 rano.

WYJEŻDŻAJĄC na letnie wywczasy, nie zapomnij zaopatrzyć się w przybory wędkarskie, — które poleca po cenach najniższych „FALA", ul. Zwierzyniecka 17, telefon 143-94. 3834x

PAPIERY ŚWIATŁOCZUŁE Ozalid, Negapozyt, papiery rysunkowe, taśmy parciane, kalki papierowe i płócienne — rajsegajgi i suwaki, poleca najtaniej — SZYMON TEUFEL, Kraków, ul. SZEWSKA 20, tel. 101-80 4030x

KOSZULE sportowe od 3·90, pyjamy od 8·90, poleca Wytwórnia „Lira", Szewska 18. 3959x

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach fabrycznych: Fabryka Mebli „STYL" Kraków, Wiślna 8. 3827kr

MASZYNY do pisania, walizkowe, najlepszych marek, najtaniej poleca: Löwenstein, Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 2877

„RIGO" usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2498x

FIRANKI, KAPY, w wielkim wyborze, poleca — WYTWÓRNIA JÓZEFA ROTTNERA, Kraków, FLORJAŃSKA 38, telefon 176-92. 2875kr

Zdrojowiska

WAKACJE w Słońcu i Radości spędza młodzież szkolna — w Instytucie Wychowawczym G. Spierera na Krzemionkach. Uroczyste otwarcie 16go czerwca. 2461g

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA", pełny komfort, piękne położenie, obok parku miejskiego (Droga do Białego). Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. — Drowa FLAUMHAFT NEUGEBORNOWA. 4023x

RABKA. Pierwszorzędny pensjonat „ELJASZÓWKA", blisko łazienek — w pięknym ogrodzie — pod zarządem Dr. Róży Reichowej (dawniej Zakopane, poleca na sezon letni pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Opieka dla dzieci. Ceny bardzo przystępne. 4020x

ZAWOJA. — Pensjonat „Świt", pięknie położony obok rzeki, lasu i plaży, poleca komfortowe, słoneczne pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem Cena na czerwiec — od Zł. 5·50. 3945g

ZAWOJA. Wobec wynajęcia większej willi na kolonję wakacyjną w Zawoji, przyjmuje Komitet Rodzicielski jeszcze kilka dodatkowych zgłoszeń na I-szy turnus do niedzieli 23 czerwca włącznie. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły „Cheder Iwri", ul. Miodowa 26, między godz. 10 —1 przedpołudniem.

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand", Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Juranda". Na miejscu się przekonasz, że nic przesadzamy. Zarząd.

ZAKOPANE. Pensjonat „Podole" blisko dworca kolejowego i plaży. Po gruntownem odświeżeniu poleca wspaniałe, słoneczne pokoje, balkony, piękne położenie, pełny komfort, tarasy, werandy, radjo, patefon, ogród — kuchnia rytualna. Ceny najprzystępniejsze. — Dla zbiorowych wycieczek znaczny rabat.

ZAKOPANE. — „SWIT" Znany pensjonat I. kategorji, położony w najzdrowszej dzielnicy uzdrowiska, tuż obok lasu Pokoje słoneczne z balkonami, bieżącą gorącą i zimną wodą. Tel. 455. Ceny do 20 lipca znacznie zniżone. 3985x

RABKA. Pensjonat Loli Herzogowej, willa „Warna", poleca pokoje komfortowe, słoneczne z werandami, naprzeciw łazienek. — Cena bardzo przystępna. 4047x

ZAKOPANE Pensjonat „WOŁODYJÓWKA", ul. Siekiewicza, tel. 779, — nowy zarząd Flory SINGEROWEJ. Wszystkie pokoje z BIEŻĄCĄ ciepłą, zimną wodą. (Centralne ogrzewanie). Słoneczne tarasy, balkony. Bajeczny widok na Tatry. Położenie wśród ogrodów i drzew. Dobre towarzystwo. Wyśmienita kuchnia. Ceny niskie. — Przyjmuje się zamówienia na czerwiec i lipiec. 3916x

ZAWOJA. W najcudowniejszym zakątku Zawoji jeszcze kilka mieszkań (z kuchniami) do wynajęcia. Telefon 158-64.

USTROŃ „Willa Wesoła" Pensjonat nowoczesny — pod kierownictwem Finkelsteinowej. Położenie przepiękne, woda bieżąca, łazienka, kuchnia wykwintna. Na życzenie djetetyczna. 4005x

— KOLONJA H. A. Z. W TATRACH. Organizacja ogólno-sjońskiej młodzieży akademickiej „Histadrut Akademaim Zionim" urządza ogólnopolską kolonję wypoczynkową organizacyjną w PORONINIE. Pomieszczenia dogodne, wikt obfity czterorazowy. Wycieczki w Tatry, gimnastyka i lekkoatletyka pod kierownictwem fachowych instruktorów. Zniżki kolejowe z każdej miejscowości zapewnione. Opłata kolonijna za okres czterotygodniowy tylko zł. 65. Początek kolonji 15 lipca. Zgłoszenia i informacje: Histadrut Akademaim Zionim, Lwów, ul. Kazimierza 35. 2456x

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7·60 „ „ 22·50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.